

JACEK MATUSZEWSKI
PROF. DR HAB., UNIwersYTET ŁÓDZKI
[HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-2825-055X](https://orcid.org/0000-0002-2825-055X)

Ekscesy recenzyjne w procedurze awansowej na przykładzie postępowania habilitacyjnego z wniosku Dr Justyny Biedy. Recenzja recenzji

1. Wady systemowe; 2. Dobór recenzentów; 3. Utrącona habilitacja; 4. Tekst prof. Leonarda Górnickiego; 5. Tekst prof. Dariusza Szpopera; 6. Tekst dr. hab. Piotra Fiedorczyka; 7. Dlaczego pseudorecenzje?; 8. Wnioski.

1. Wady systemowe

1.1. W procedurze habilitacji i w postępowaniu o nadanie tytułu tkwi podstawowe źródło rozwoju kadry naukowej, a w konsekwencji – kształtowania poziomu nauki polskiej. Nie da się osiągnąć pożądanego efektu, jeśli brak regulacji prawnych zapewniających rzetelność, kompetencję, uczciwość działań podejmowanych w trakcie procedury awansowej, i równocześnie odpowiedzialność za wszelkie nadużycia. Obowiązujące dziś w tym zakresie przepisy już w trakcie ich przygotowywania spotkały się z krytyką, która nie ustaje do dziś¹. Najdalej idące wątpliwości związane są z recenzjami i autonomią, czy nawet suwerennością władców absolutnych postępowania, powoływanych przez RDN recenzentów² – komisja habilitacyjna pozostaje listkiem figowym ich działań i nie ma wielkiego wpływu na przebieg postępowania. Procedura habilitacyjna nie przewiduje wymogu

¹ Zob. np. *Były przewodniczący RDN: Konieczne zmiany w przepisach*, Forum Akademickie, 22.01.2024, <https://forumakademickie.pl/sprawy-nauki/prof-grzegorz-wegrzyn-konieczne-zmiany-w-przepisach/> [dostęp: 12.12. 2024]. Niepokoi, gdy z ust dotychczasowego przewodniczącego RDN pada postulat, by w komisjach habilitacyjnych wzmocnić element urzędniczy.

² Np. z brakiem procedury chroniącej przed ich preferencyjnym powoływaniem z przyczyn pozamerytorycznych, por. tu uwagi: J. Gruba, *Co ukrywa Rada Doskonałości Naukowej?*, Fundacja Science Watch Polska, 1.08.2024, <https://sciencewatch.pl/index.php/391-co-ukrywa-rdn> [dostęp: 12.12.2024].

kompetencji recenzenta, podobnie jak i w postępowaniu profesorskim³. Nie przewidziano jasnej procedury odwoławczo-kontrolnej w tym zakresie⁴, a że nie wymaga się od recenzentów wysokich kompetencji, niekiedy hasają sobie w sposób wręcz nieprzystojny⁵. Na skutek tego dochodzi – i to nierzadko – do sytuacji, że akt habilitacji przyznaje status samodzielnego pracownika naukowego osobie kompletnie na to nie zasługującej, gdy dalsze awanse mogą być już tylko kwestią upływu czasu i spełnienia wymagań indywidualnie ustalonej w poszczególnych ośrodkach, raczej biurokratycznej procedury.

1.2. Prawo stanowi, że dwie negatywne opinie (nie mówiąc o trzech) przesądzą sprawę jednoznacznie: dorobek nie może być uznany za podstawę postępowania habilitacyjnego ani w tej procedurze, ani w żadnej innej. Zgodnie z ustawą nieudany habilitant nie może, wykorzystując światło uwagi recenzentów, usunąć wytkniętych usterek, i po takiej korekcie włączyć do naukowego obiegu pełnowartościowej rozprawy naukowej. I na jej podstawie raz jeszcze podjąć próbę uzyskania habilitacyjnego awansu. Habilitantowi nie przysługuje żaden środek obrony, gdyż recenzenci są panami absolutnymi tego etapu procedury. I co nie mniej niebezpieczne – nie przewidziano żadnej formy odpowiedzialności recenzentów za wykonane zadanie. Przygotowanie nawet najbardziej kuriozalnej recenzji nie pozbawia jej znaczenia. Recenzenci mogą wszystko (bo kto im przeszkodzi): poufnie, wspólnie i całkowicie bezkarnie – nie ma choćby kontroli bilingowej – ocenić pozytywnie habilitację na to bez cienia wątpliwości niezasługującą, przyznając prawa naukowca osobie całkowicie do pracy naukowej niezdolnej⁶. Bo nie wszyscy powoływani na stanowiska recenzentów na zaufanie i na taką władzę zasługują. Środowisko naukowe nie jest zbiorowiskiem ludzi doskonałych. Przeciwnie, staje

³ Jak i w procedurze profesorskiej: *Doszliśmy do takiego absurdu, że Prawo o szkolnictwie wyższym stanowi, iż recenzentem w postępowaniu w sprawie nadania tytułu profesora może być osoba posiadająca profesurę i dorobek w zakresie danej dziedziny. Ustawodawcy nie interesuje, czy recenzent się zna na tym, co robi profesorant; grunt, że dyscyplinarnie wszystko się zgadza*, D. Galasiński, *Dyscyplinarna nuda*, „Forum Akademickie” 2021, nr 2, s. 18.

⁴ Recenzje są poddawane kontroli następczej w związku z obowiązkiem ich publikacji, ale jest to opinia bezsilnego środowiska naukowego. Ustawa nie przewiduje ani możliwości odwołania się do zespołu recenzentów wyższej instancji, ani prawa habilitanta do obrony stanowiska przed komisją habilitacyjną, ani odwołania się habilitanta, czy (wciąż nieistniejącego) rzecznika nauki do sądu czy do (nieistniejącego) Trybunału Nauki.

⁵ Przypomnijmy recenzję prof. Chwalby sprzed lat, który dostrzegł w recenzowanej przez siebie rozprawie tyle błędów, że uznał, iż dla ich wyliczenia należałoby napisać kolejną książkę. Czy można gorzej ocenić rozprawę habilitacyjną? Nie przeszkodziło to jednak w sporządzeniu wniosku pozytywnego.

⁶ Kierownik jednostki, w której prowadzone jest postępowanie habilitacyjne, za opracowanie recenzji habilitacyjnej – niezależnie od jakości usługi – musi zapłacić nawet najbardziej niekompetentnym recenzentom czy działającym w zмовie hochsztaplerom.

się społecznością o obniżającym się morale, a świat nauki przekształca się coraz wyraźniej w półświatek, w którym przestaje dziwić molestowanie osób słabszych i zależnych, wykorzystywanie stanowiska służbowego w celu uzyskania korzyści osobistych, korupcja, poświadczanie nieprawdy, dopisywanie się do cudzych publikacji, plagiatstwo, działanie wspólnie i w porozumieniu⁷, upolitycznianie środków przeznaczanych przez państwo na naukę⁸ itd. itd.

2. Dobór recenzentów

2.1. Procedura doboru recenzentów, przy braku kryterium kompetencji⁹, nie gwarantuje, że „ewaluacja” dorobku naukowego powierzona zostanie osobie, która zna materię będącą przedmiotem ocenianych publikacji. Nijak też nie wpływa na powoływanie recenzentów ich dotychczasowa postawa w postępowaniach awansowych. Nie tylko kompetencje, ale i rzetelność, sumienność, uczciwość, odpowiedzialność nie stanowią istotnego kryterium przy kompletowaniu ekipy recenzentkiej. To nie otwiera, wobec braku możliwości kontroli w tej kwestii, świetlanych perspektyw rozwoju kadry naukowej i wymaga zasadniczych zmian w przepisach: wprowadzenia radykalnych zabezpieczeń, zapewniających procedury ochrony przed wszelkiego rodzaju nadużyciami.

2.2. Skrajnym rozwiązaniem, zapobiegającym nadużyciom takim jak spółki wzajemnego poparcia i kooperacja recenzyjna, realizacja vendetty osobistej, rozgrywki między ośrodkami, korupcja, byłoby zniesienie recenzji i habilitacji. Nie ma postępowania awansowego – nie ma nadużyć. A nauka i tak nic nie traci, skoro system prowadzący do stopnia doktora habilitowanego niczego nie gwarantuje. Nie zapobiega wprowadzeniu do grona mistrzów nauki osób pozbawionych odpowiedniej wiedzy i zdolności. Ale nie zapewnia też awansu nawet wybitnie uzdolnionych jednostek, skoro utracić można także wyróżniających się koperników i dawincich. Radykalnym, a dającym nauce pewną szansę na zachowanie możliwości selekcji kandydatów do uprawiania nauki, byłoby – tu też popadamy w skrajność – ustalenie wykorzystującej formularze biurokratycznej, szczegółowej procedury, wskazującej precyzyjnie zakres działań poszczególnych uczestników postępowania awansowego, w tym obowiązek uzasadniania swych wypowiedzi przez recenzentów. Czy możliwe jest jednak – powątpiewamy – stworzenie uniwersalnego, odpowiedniego dla wszystkich nauk formularza?

⁷ M.in. „spółdzielnie” wzajemnych cytowań.

⁸ *Vide* projekt Łukasiewicz.

⁹ W przywołanym niżej postępowaniu habilitacyjnym RDN wyznaczyła recenzentów, z których żaden (!) nie wykazuje dorobku związanego z materią, którą zajmowała się Habilitantka. I to nie z braku prawdziwych specjalistów!

3. Utrącona habilitacja

3.1. Pomysłów wykluczeń recenzyjnych, mających zapobiegać *sui generis* zmowie, czy propozycji szeregu innych zmian nie brakuje¹⁰. Niekiedy można się domyślać, choć *expressis verbis* niczego nie usłyszymy, dlaczego recenzent (działający wspólnie i w porozumieniu recenzenci) przystępuje do przygotowywania recenzji z *a priori* przyjętym założeniem, że będzie ona negatywna lub że musi być pozytywna¹¹. Jeśli znajdują się skuteczni reformatorzy, warto byłoby, aby w przygotowanym rozwiązaniu zawarli mechanizmy gwarantujące ochronę przed wydarzeniami, jakie miały miejsca w opisanym niżej postępowaniu habilitacyjnym.

3.2. Nie wolno rozstrzygać, gdy nie mamy do tego podstaw, czy w postępowaniu habilitacyjnym doszło do linczu na Habilitantce w ramach rozgrywki personalnej, czy też to okrutny pech przesądził, że niekompetentni recenzenci nie potrafili przygotować rzetelnej recenzji, czy może przyczyną było zwykłe lenistwo i nierzetelność, czy... jeszcze co innego. A może wystąpił tu zbieg rozmaitych niekorzystnych przyczyn? Wolno nam natomiast zastanowić się, czy teksty nadesłane jako recenzje negatywne zawierają wymagane w postępowaniu habilitacyjnym naukowe argumenty uniemożliwiające pozytywne zaopiniowanie wniosku. Czy są to zatem recenzje wymagane prawem w postępowaniu habilitacyjnym, bo recenzenci potrafili udokumentować swój wniosek?

3.3. W procedurze z wniosku Dr Justyny Biedy¹² recenzje przygotowali: Prof. dr hab. Leonard Górnicki, Prof. dr hab. Dariusz Szpoper, dr hab. Piotr Fiedorczyk – negatywne¹³ i dr hab. Zbigniew Naworski – pozytywną. Czy jednak każdy tekst zatytułowany „Recenzja” na taką nazwę zasługuje?

4. Tekst Prof. Leonarda Górnickiego

4.1. Prof. Leonard Górnicki przedstawił na 19 stronach ocenę dorobku Habilitantki, konkludując: *Wskazana jako główne osiągnięcie monografia „Areszty*

¹⁰ Por. np. *Proponuję zatem wprowadzić na razie wyjątek od zasady związania przynajmniej w wypadku, gdy owe negatywne recenzje pochodzą – jak w przypadku Jarosława Kuisza – od pracowników tego samego wydziału tego samego uniwersytetu*, T. Giaro, *Nauka o prawie a prawo o nauce. Dwie feralne recenzje „Propagandy bezprawia” Jarosława Kuisza*, „*Studia Iuridica*” 2022, nr 91, s. 89.

¹¹ Niekiedy w środowisku historyków prawa jednolicie, ale jedynie poufnie, wskazuje się przyczyny recenzenckiej niegodziwości.

¹² Dokumentacja postępowania habilitacyjnego dostępna na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Uniwersytetu Łódzkiego: <https://www.bip.uni.lodz.pl/stopnie-naukowe/postepowania-habilitacyjne/dr-justyna-bieda> [dostęp: 12.12.2024].

¹³ Podkreślamy, że żaden z tych trzech recenzentów nie może się pochwalić dorobkiem w materii, którą przedstawiono w rozprawie habilitacyjnej.

detencyjne w Królestwie Polskim [...]”, jak i pozostałe osiągnięcia Habilitantki, a także jej aktywność naukowa, nie spełniają kryteriów określonych w art. 219 ust. 1 ustawy z 20 lipca 2018 r. [...] co uniemożliwia Jej dopuszczenie do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego (s. 19).

4.2. Recenzent uznaje wybór tematu rozprawy za o tyle za uzasadniony (s. 2), że nikt się nim dotąd nie zajmował¹⁴. Zakres przedmiotowy pracy charakteryzuje słowami Habilitantki, przepisując Jej wypowiedzi z rozprawy habilitacyjnej – i tego zapożyczenia w sposób wymagany nie oznaczył (s. 3). Następnie powtarza (s. 5, s. 6 i dwukrotnie s. 18), że: *Temat badawczy zakresłony został wąsko: obejmuje on areszty detencyjne w Królestwie Polskim, pozostawiając w zasadzie poza zakresem rozważań areszty policyjne oraz tzw. więzienia śledcze (s. 5), co na kolejnej stronie ponawia w zmienionej wersji: W związku z tym zasadne jest pytanie, czy nie należało rozszerzyć zakresu przedmiotowego rozprawy również na instytucję aresztów policyjnych. Ograniczenie się wyłącznie do aresztów detencyjnych, w przyjętym przedziale czasowym, uważam za zbyt wąski, zbyt szczegółowy temat na pracę habilitacyjną (s. 6; co powieliła na s. 18). W „Podsumowaniu” zarzuca ponownie: W mojej ocenie należało przy tym rozszerzyć badania przynajmniej na areszty policyjne (s. 18). Podkreślimy, że żadnego z tych zastrzeżeń Recenzent nawet nie próbuje uzasadnić. Zwroty: uważam za zbyt wąski..., zbyt szczegółowy temat..., czy: w mojej ocenie... nie stanowią uzasadnienia, a takie winien przedstawić Prof. Górnicki. Nie dysponuje nim?*

4.3. Stwierdzamy fakty:

4.3.1. Prof. Górnicki wskazuje na konieczność rozszerzenia tematu badawczego na instytucję aresztów policyjnych, jakby nie wiedział (a powinien), iż Habilitantka zajmowała się takimi aresztami dość szczegółowo. Swoje uwagi zamieściła w kilku artykułach, z których jeden poświęciła monograficznemu opracowaniu kwestii. Także w samej rozprawie habilitacyjnej zajmuje się tym zagadnieniem¹⁵. Dlaczego zatem Prof. Górnicki uważa, że Dr Bieda winna zająć się aresztami policyjnymi, choć to już zrobiła? Może za mało napisała albo napisała źle? Przeciwnie! Recenzent chwali Habilitantkę, że oprócz przedstawienia rodzajów ośrodków pozbawienia wolności dla osób tymczasowo aresztowanych wskazuje również na problemy wynikające z podobieństwa funkcji oraz organizacji aresztów detencyjnych i policyjnych (s. 10). Podkreślimy: z jednej strony Prof. Górnicki decyduje, że temat rozprawy jest za wąski, by mógł pozytywnie ocenić habilitację, gdyż

¹⁴ Czy należy przez to rozumieć, że innego uzasadnienia nie widzi?

¹⁵ Recenzent nie zauważa, że w zestawieniu źródeł wskazano archiwalia dot. aresztów policyjnych.

nie obejmuje obok aresztów detencyjnych także aresztów policyjnych, a z drugiej chwali, że obok aresztów detencyjnych omawia również areszty policyjne¹⁶.

4.3.2. „Wąskość” tematu ma występować także w wymiarze chronologicznym: zastrzeżenia budzą ramy czasowe rozprawy: 1815–1868. Recenzent zakłada, choć tezy tej nie uzasadnia, iż nie należy kończyć opracowania, jeżeli jego przedmiot nadal istnieje: *Tej cezury końcowej nie uważam za uzasadnioną, gdyż 1868 rok nie oznacza likwidacji aresztów detencyjnych, czego Habilitantka niestety nie podkreśla w związku z określeniem ram czasowych rozprawy* (s. 3). Ponieważ Dr Bieda nie uzasadnia cezury końcowej likwidacją aresztów detencyjnych, uwagi Recenzenta nie mają sensu. Z nieujawnionych powodów Prof. Górnicki w kilku wierszach wskazuje niektóre wydarzenia, związane z losami aresztów detencyjnych w latach 1868–1895, i zarzuca: *Habilitantka zupełnie pomija ten okres rosyjskiego zarządu, nie tylko nie wspominając o istniejących zagranicznych archiwaliach dotyczących tego zarządu, ale nawet nie wskazując na stosowną obcojęzyczną literaturę przedmiotu* (s. 3). Nie zauważa, że Habilitantka pomija także kwestie statutów Kazimierza Wielkiego i systemu sądownictwa na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Wyjaśniamy, choć sprawa jasna: Dr Bieda pomija „okres rosyjskiego zarządu”, bo nim się nie zajmuje! Byłoby źle, gdyby nie respektowała ustalonych przez siebie cezur czasowych. Zarzuty nieuwzględniania literatury i archiwaliów w kwestiach, których nie objęto ramami pracy, nie świadczą dobrze o Recenzencie. Zresztą, sądzimy, że Prof. Górnicki nie popełniłby tak istotnego błędu, gdyby znał ustalenia literatury, np. badania i publikacje znawcy odpowiednich źródeł, Artura Górkę, w których z mocnym uzasadnieniem, jako cezurę początkową nowego okresu w dziejach administracji (także więziennictwa) guberni lubelskiej wskazuje właśnie rok 1867¹⁷. A Habilitantka właśnie w tym okresie stawia cezurę końcową. O cóż więc chodzi? Czy Recenzent kwestionuje także ustalenia tego badacza? I innych? Dr Justyna Bieda wykorzystuje dla ustalenia cezury końcowej swoje badania, a także stanowisko literatury¹⁸. Prof. Górnicki, nie prowadząc badań w tym zakresie, arbitralnie rozstrzyga, że przyjęte przez Habilitantkę zgodnie z wiedzą naukową ramy są niewłaściwe. Pouczamy: to błędna metodologicznie postawa.

¹⁶ Podobną postawę przyjmuje dr hab. Piotr Fiedorczyk, twierdząc, że oceniliby rozprawę pozytywnie, gdyby omówiono w niej areszty policyjne (s. 8).

¹⁷ Znaczący jest sam tytuł artykułu: A. Górkę, *Zarządzanie więziennictwem w Królestwie Polskim (1867–1918) na przykładzie guberni lubelskiej*, „Res Historica” 2015, nr 40, s. 181–194 [podkr. J.M.].

¹⁸ Decyzja Habilitantki co do cezury końcowej rozprawy znajduje potwierdzenie w znanym Prof. Górnickiemu artykule J. Czołgoszewskiego, który przed 10 laty przyjął takie jak Habilitantka ramy swego studium: *Organizacja więziennictwa i służba więzienna w Królestwie Polskim w latach 1815–1868*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2014, nr 85, s. 115–142.

4.4. Poważny brak, trudny do zaakceptowania w rozprawie habilitacyjnej, dotyczy istotnych założeń metodologicznych rozprawy, które powinny zostać przedstawione we „Wstępie” – biada Recenzent na s. 4. Nie potrafi napisać, dlaczego narzuca Habilitantce obowiązek przedstawiania wykorzystanych przez nią narzędzi metodologicznych. Co już tylko zabawne, takie same zarzuty stawia wobec... doktoratu Dr Biedy, kończąc mało odkrywcze uwagi na temat tej wcześniejszej rozprawy: *Monografia ta ma jednak tę samą podstawową wadę z zakresu metodologii naukowej, co oceniona powyżej rozprawa habilitacyjna (główne osiągnięcie), a mianowicie brakuje w niej określenia celu, tez i metod pracy* (s. 16)¹⁹. Panosząca się w szeregu nowszych opracowań nie tylko historycznoprawnych moda, by w części wstępnej opracowania wprowadzać pseudorozważania metodologiczne, nie ma racjonalnego uzasadnienia²⁰. Próba jej narzucenia w recenzji habilitacyjnej jest czymś niedorzecznym. Zarzut, że Autorka zamiast o „celu” pisze o „zadaniu”, jakie przed sobą stawiała, brzmi humorystycznie²¹. Pretensja, że Autorka nie wylicza we „Wstępie” zastosowanych metod? Istotne jest to, czy przygotowując rozprawę, użyła metod właściwych i właściwie. A ani jednej wątpliwości (!) w tym zakresie Prof. Górnicki nie zgłosił²². Nie będziemy ukrywać, że podejście Recenzenta do zagadnień metodologicznych nasuwa wspomnienie otwockiej konferencji metodologicznej z 1951 r. i czasów, gdy wymagano, by wstęp każdej rozprawy zawierał – obok uwag o Engelsie czy Stalinie – przywołania metody marksistowsko-leninowskiej.

4.5. W recenzji trafiamy na wypowiedzi, które mają chyba stanowić zarzut, ale Recenzent, niczego nie wyjaśniając, nadaje im wymijającą formę oznajmującą, np.: *Dodać należy, że nie sięga ona do archiwaliów przechowywanych poza granicami kraju* (s. 6). Czy to dobrze, czy to źle? Chyba dobrze, bo w przeciwnym

¹⁹ Zauważmy, że we *Wstępie* nie wskazano też, jakimi narzędziami posługiwała się Habilitantka dla dokonania ustaleń ortograficznych, czy za pomocą jakich narzędzi (pióro, ołówek czy laptop) pisała rozprawę.

²⁰ I Recenzent w swoim tekście nie umieścił we wstępie rzekomo niezbędnych uwag metodologicznych.

²¹ Prof. Górnicki, chyba dowcipkując, oczekuje, by Habilitantka uzasadniła wybór tematu rozprawy wskazaniem, jaką w zakresie funkcjonowania aresztów detencyjnych posiada praktykę prawniczą. Wręcz żałośnie wygląda żądanie, by na wybór tematu wpływała *intensywność toczących się dyskusji w danej sprawie*, sugerujące, by nie podejmować tematów dotychczas nieopracowanych.

²² Nie rozumiemy, o co chodzi w wypowiedzi: *Prowadzone w ocenianej pracy wywody mają w istocie deskryptywno-analityczny charakter, daleki od ujęcia konstrukcyjnego (tzw. konstrukcja w nauce prawa) i teoretycznego. Czy to zarzut, czy pochwała?*

wypadku Prof. Górnicki wskazałby rzekomo pominięte przez Habilitantkę archiwalia i ich znaczenie dla recenzowanego opracowania²³.

4.6. Prof. Górnicki wskazuje jako *istotne lub choćby pomocne publikacje* (s. 7–8) 18 artykułów nieuwzględnionych przez Habilitantkę. Lista nasuwa wątpliwości kompetencyjne. I tak np. przywoływany artykuł A. Górkę *Zarządzanie więzienictwem w Królestwie Polskim (1867–1918) na przykładzie guberni lubelskiej*²⁴ nie zajmuje się zagadnieniami objętymi cezurami ustalonymi dla habilitacji. Także wartościowe studia Janusza Gwardiaka²⁵ (s. 7) nie dotyczą okresu objętego rozprawą habilitacyjną. Artykuł Jacka Kulbaka²⁶ jest bardzo ogólnym i co najwyżej publicystycznym opracowaniem tytułowej problematyki, i to wyłącznie na podstawie ustaleń literatury. **Nie ma w nim ani słowa poświęconego zatrzymaniu przed skazaniem.** Niektóre pozycje prezentują żenujący poziom²⁷ i przywołanie ich przez Habilitantkę zasługiwałoby na surową krytykę. Chyba żartem jest wytknięcie, że Habilitantka nie wykorzystała pracy²⁸, która ukazała się dopiero po złożeniu rozprawy habilitacyjnej do druku? Czy taki zarzut jest metodologicznie poprawny?

4.7. Postawiony Habilitantce zarzut kiepskiej znajomości epoki ma mieć podstawy w pominięciu *ważnych opracowań w języku rosyjskim, niemieckim czy angielskim* (s. 8). Ale żadnego opracowania nie zna i Recenzent i nie wskazuje ani jednej takiej „ważnej” pozycji. Dlatego z ogólnikowego zarzutu: *Tło rozważań pozostawia w związku z tym sporo do życzenia*, nie wynika nic. I ta wypowiedź nie ma żadnej wartości recenzyjnej.

4.8. Na s. 9 Prof. Górnicki przechodzi, nie ustając w pochwałach, do przedstawienia zawartości rozprawy, uznając, że dokonane przez Dr Biedę ustalenia: *zasługują na uwagę...*, że: *istotne znaczenie ma w tym rozdziale...*, czy: *Habilitantka wykazała...* lub: *ustaliła ona również...* (s. 10). I dalej w podobnie przychylnym

²³ Nie wskazuje, o jakie archiwalia chodzi, ani w jakich archiwach miałyby być one przechowywane.

²⁴ A. Górkę, *op. cit.*

²⁵ J. Gwardiak, *Łomżyńskie więzienie gubernialne (1892–1917)*, „Studia Łomżyńskie” 1989, t. 2, s. 43–62; idem, *Struktura organizacyjna, rozmieszczenie i funkcjonowanie aresztów w powiecie łomżyńskim w okresie gubernialnym*, „Studia Łomżyńskie” 2010, t. 21, s. 7–31.

²⁶ J. Kulbaka, *Więziennictwo w Królestwie Polskim w 1. połowie XIX w. ze szczególnym uwzględnieniem Kodeksu Karzącego z 1818 roku*, „Resocjalizacja Polska” 2021, nr 22, s. 61–79.

²⁷ Np. K.D. Ryś, *Geneza systemu penitencjarnego i instytucji kary pozbawienia wolności o charakterze eliminacyjnym w polskim systemie prawnym od czasów zaborczych do II wojny światowej*, [w:] *Systemy penitencjarne świata*, red. D. Michalski, K.D. Ryś, Olsztyn 2018, s. 57–70.

²⁸ O. Sokalska, *Polskie projekty reform więziennictwa początku XIX wieku w kontekście światowego dyskursu penitencjarnego*, „Law Education Security” 2023, nr 120, s. 293–319.

rozprawie tonie: *zaletą jest natomiast położenie nacisku...*, W rozdziale tym zostało dowiedzione..., *Najważniejsze i najciekawsze są jednak w tym rozdziale aspekty finansowe...*, *Habilitantka [...] dowiodła również...*, *Zauważyć należy, że podstawą analiz dokonanych w tym rozdziale są nie tylko regulacje określające zasady organizacji aresztów detencyjnych, ale przede wszystkim przepisy...* (s. 12), *W rozdziale tym ważne jest ukazanie przyczyn...*, *Do ważnych ustaleń tej monografii, ukazującej drogi rozwoju instytucji aresztów detencyjnych...*, *na tym przykładzie Habilitantka wykazuje...* (s. 13). Nadto na s. 5–7 i 13–14 podkreśla, jak wartościowe są ustalenia rozprawy habilitacyjnej²⁹. Zdaniem Recenzenta: *Język pracy jest poprawny* (s. 14).

4.9. Prof. Górnicki zgłasza też wątpliwe zarzuty, że:

4.9.1. należy uznać za wadliwy tytuł ostatniego rozdziału, bo został w nim użyty termin „funkcja”, a w tytułach poprzednich takim terminem się nie posłużono (s. 13);

4.9.2. wprowadzona w rozprawie systematyka *składa się z licznych niewielkich jednostek redakcyjnych, przez co przypomina raczej podręcznik niż rozprawę habilitacyjną* (absurdalnej tezy o prawie do stosowania szczegółowej systematyki tylko w podręcznikach nawet nie próbuje uzasadnić)³⁰;

4.9.3. że: *często zupełnie proste informacje [...] stanowią tu odrębne jednostki redakcyjne, choćby liczyły tylko dwa zdania, przez co mają one niejako sprawiać wrażenie istotnych ustaleń naukowych* (s. 13). I tu brak choćby przykładu. Czy ta wypowiedź nie jest insynuacją niedopuszczalną w naukowej recenzji?³¹

4.10. Recenzent – jak wskazaliśmy – kwestionuje konstrukcję rozprawy habilitacyjnej³², ale jednocześnie uznaje, że *układ treści jest poprawny* (s. 9). Gdy na s. 9–13 opisuje zawartość habilitacji, nie potrafi tego zrobić własnymi słowami, lecz przejmując dosłownie opracowane przez Habilitantkę w książce tytuły podrozdziałów. Podpisuje się zatem pod tekstem Dr Justyny Biedy własnym nazwiskiem, uznając, że opracowana przez Dr Justynę Biedę systematyka odpowiada mu całkowicie. Co znamienne, gdy przepisuje **tytuły rozdziałów**, to uczciwie oznacza przejmowany fragment cudzysłowem. Wie, jaki jest wymóg prawa przy posługiwaniu się cudzym tekstem. Natomiast, gdy przepisuje „żywemc” **tytuły podrozdziałów**, ukrywa, że to słowa autorstwa Dr Biedy. Uduje, że tekst Habilitantki jest Jego własną wypowiedzią. Czy specjalista prawa autorskiego,

²⁹ Tych osiągnięć nie dostrzegł żaden z pozostałych negatywnie oceniających rozprawę Recenzentów.

³⁰ Zbyt wiele znakomitych rozpraw naukowych polskich historyków prawa napisano z wykorzystaniem szczegółowej systematyki, by nie uznać tego zarzutu za groteskowy.

³¹ Czy wstawienie „niejako”, to skuteczna próba ochrony przed uznaniem tej wypowiedzi za pomówienie?

³² Insynuując manipulacje Habilitantki.

pouczać studentów o niegodziwości plagiatu, będzie miał odwagę spojrzeć im w oczy?

4.11. Na s. 14 i n. recenzji zawarto: *Ocenę pozostałych osiągnięć*. Prof. Górnicki najpierw wymiguje się od charakterystyki osiągnięć, które powstały we współautorstwie, tłumacząc, że nie potrafi zidentyfikować oryginalnych tez pochodzących od Habilitantki. Jednak obowiązkiem Recenzenta było omówienie i ocena tych publikacji, wskazanie na ich wartość, by dopiero po takiej prezentacji umieścić ewentualnie przywołane zastrzeżenie. Niewystarczający jest opis miast oceny: *W kręgu prawa spadkowego mieści się 8 z tych publikacji, z tym iż część z nich tematycznie związanych jest z rozprawą doktorską. Zagadnienia dotyczące karnistyki, a zwłaszcza prawa penitencjarnego poruszane są w 12 artykułach i w 6 ze wspomnianych już rozdziałach w monografiach naukowych, kilka zaś z nich wiąże się tematycznie z rozprawą habilitacyjną. Niektóre publikacje dotyczą innych jeszcze zagadnień* (s. 15). Brakuje tu wypowiedzi oceniających. Recenzent ukrywa to niedociągnięcie przez – co dziwi – powierzchowną charakterystykę publikowanej wersji rozprawy doktorskiej Habilitantki, uznając, że ma ona największe znaczenie w Jej dorobku. Po lekturze tej części recenzji można odnieść wrażenie (czy trafne?), że Recenzent po prostu nie czytał tekstów, które powinien omówić w punkcie 3 recenzji.

4.12. Nie zestawiamy wszystkich recenzyjnych „potknięć” prof. Górnickiego, ale uważamy, że już wyliczone wykazują, iż sporządzony przezeń tekst nie zasługuje na miano recenzji.

4.13. Na zakończenie jedno zdanie z elaboratu Prof. Górnickiego: *Habilitantka korzysta z XIX-wiecznych wydawnictw źródłowych, napisanych archaiczną polszczyzną*³³, często mało precyzyjnych pod względem prawnym (s. 9).

4.13.1. To niesamowite: Recenzent nie wie, jakie źródła są podstawą recenzowanej przezeń rozprawy habilitacyjnej. To, co pisze, to piramidalny błąd! W rzeczywistości Dr Justyna Bieda wykorzystuje oryginalne źródła XIX-wieczne: oryginalne źródła drukowane i oryginalne archiwalne materiały rękopiśmienne! Skąd Prof. Górnicki wziął „XIX-wieczne wydawnictwa źródłowe”? Czy chce bezpodstawnie sugerować, że Dr Justyna Bieda nie przeprowadzała archiwalnej kwerendy źródłowej?

4.13.2. Prof. Górnicki zarzuca jeszcze ówczesnym tekstom prawnym, że były często nieprecyzyjne. Wiek XIX to czas powstawania wielkich, znakomitych kodyfikacji. Skąd, na litość boską, pomysł, by zarzucać im brak precyzji prawnej, gdy technika tworzenia również aktów prawnych niższej rangi stała na wysokim

³³ Czy Recenzent wie, co znaczy „archaiczny” język? I uznaje polszczyznę Mickiewicza i Słowackiego za archaiczną?

poziomie. Niejednokrotnie znacznie przewyższały one pod względem precyzji prawniczej nam współczesne. Cóż dodać?

4.14. Tekst Prof. Górnickiego dotknięty jest nadto – co nie pozwala na uznanie, że jest to recenzja habilitacyjna – rzucającą się w oczy skazą metodologiczną: Recenzent z przesłanek pozytywnych albo dotkniętych istotnym błędem, wyprowadził wniosek negatywny, brutalnie krzywdząc swą pseudorecenzją Habilitantkę.

5. Tekst Prof. Dariusza Szpopera³⁴

5.1. Stwierdzamy fakty:

5.1.1. W tekście liczącym 34 strony na dziewięciu z nich Prof. Szpoper przeprowadza korektę redakcyjną książki. Recenzent jakby nie zdawał sobie sprawy, że powołano Go do przygotowania recenzji habilitacyjnej, a nie korekty pracy wydawnictwa, w którym książkę wydano. Strony 17–25 poświęca na tabelaryczne zestawianie uchybień w przypisach. W wielu przypadkach ma rację, choć uważamy, że wystarczyłoby wskazać rodzaje i liczbę błędów. Sumienny recenzent rozważyłby przyczynę powstania tych usterek. Z zestawienia dość jasno wynika, że problemem jest opracowanie redakcyjne, w ramach którego nie dostrzeżono potrzeby korekty przypisów, które pozostały – jak się wydaje – w postaci takiej jak w wersji roboczej komputeropisu. Zwrócono na to uwagę w recenzji wydawniczej: do recenzentów przygotowujących opinię wydawniczą przekazano tekst jeszcze przed opracowaniem redakcyjnym, co wytknięto w recenzji i wskazano konieczność sumiennego opracowania książki w wydawnictwie przed jej publikacją. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego najwidoczniej nie dołożyło należytej staranności. Nie chcemy, ale i nie jesteśmy w stanie nawet tylko sugerować, w jakiej mierze błędy te obciążają Autorkę, a w jakiej – Wydawnictwo. Nie da się jednak ukryć, że sprowadzenie recenzji przede wszystkim do charakterystyki cech edytorskich książki habilitacyjnej nie spełnia wymagań ustawowych stawianych przed recenzentami. W recenzyjnych tabelkach Prof. Szpoper zarzuca Habilitantce niepodawanie nazwisk autorów wykorzystywanych prac³⁵, brak cudzysłowów, niepoprawne parafrazowanie i w ogóle *brak rzetelności autorskiej* (s. 24), co jednak wydaje się kolejnym nadużyciem³⁶. Zawilości tych tabel nie próbujemy rozwiązywać, gdyż nie dałoby się tego zrobić bez – czego wolimy uniknąć – sięgnięcia do sporu, w którym Prof. Szpoper sam próbował bronić się przed zarzutami plagiatu, twierdząc m.in., że postawienie przez oponenta

³⁴ Podajemy tylko nieliczne przykłady z wątpliwości, jakie nasuwają uwagi tego Recenzenta.

³⁵ Choć z jasnym wskazaniem adresów bibliograficznych.

³⁶ Podobnie jak sugestia, że Dr Bieda próbowała plagiatować Kanta.

zarzutów zrodzone zostało z osobistego konfliktu, i konstatował: *To wszystko prowadzi do paranoi i absurdu*³⁷.

5.1.2. Uwagi dotyczące dorobku Habilitantki: II. *Ocena merytoryczna wskazanego przez Habilitantkę osiągnięcia naukowego* Recenzent chciał zacząć od s. 3 i prowadzi je do s. 16. Nie są to jednak uwagi merytoryczne, gdyż pierwszy zarzut potępia jednego z recenzentów wydawniczych za sporządzenie recenzji wydawniczej³⁸, skoro był opiekunem pracy magisterskiej i promotorem rozprawy doktorskiej Habilitantki. Prof. Szpoper stwierdza stanowczo, że *z całą pewnością* [podkr. J.M.] *nie służy to obiektywnej ocenie recenzowanej pracy* (s. 3). Zauważmy, że Recenzent nie ma zielonego pojęcia o treści tej recenzji. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego zapewnia, że Prof. Szpoper nie próbował dotrzeć do tego tekstu, łamiąc podstawową zasadę rzetelności naukowej: wypowiedź wolno oceniać dopiero po zapoznaniu się z nią!

5.1.3. Trudno uznać za element oceny merytorycznej następny, równie kuriozalny zarzut. Recenzent najwyraźniej nie rozumie, na czym polega dyskusja naukowa i jej znaczenie dla rozwoju nauki, i sugeruje, że referowanie wyników pracy na spotkaniach naukowych nakłada na badacza obowiązek uznania za współautorów osoby uczestniczące w dyskusji. Dlatego pisze: *rodzi się w nim [w Recenzencie] uzasadniony niepokój, czy przedstawione mu do oceny osiągnięcie naukowe jest dziełem w pełni samodzielnym, czy też raczej pozostaje wynikiem zbiorczej pracy zespołowej* (s. 3). Tu przekroczono wszelkie granice zdrowego rozsądku: kwestionować samodzielność pracy Habilitantki dlatego, że wyniki swoich badań przedstawiała na zebraniach naukowych?

5.2. Recenzent formułuje niemal same zarzuty, większości z nich nawet nie próbuje uzasadnić i chowa się za pozornie uwalniającymi od tego obowiązku generalizującymi określeniami (m.in. „oczywisty” czy „oczywiście”, „w mojej ocenie” czy podobne). Prof. Szpoper wyjątkowo dostrzegł zalety rozprawy, pisząc, że Jego zdaniem: *Walorem pracy habilitacyjnej wydaje być [...] jej oparcie na materiale źródłowym*. Jednak od razu, nie kończąc wypowiedzi, stara się ją deprecjonować: *choć w pracy pojawiają się liczne opisy źródeł, co oczywiście nie powinno mieć miejsca* (s. 14]). Nie rozróżnia zatem wśród wypowiedzi na temat archiwaliów, tych formułowanych przez archiwistów, bardzo ważnych i wymagających wysokiego profesjonalizmu, a odnoszących się do formalnych aspektów zasobów źródłowych, od wypowiedzi badaczy charakteryzujących wartość informacyjną akt. Te ostatnie w pracy opartej na źródłach – zwłaszcza, jak rozprawa Dr Biedy, na

³⁷ D. Szpoper, *Cura te ipsum. W odpowiedzi W. Uruszczakowi*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2015, t. 18, s. 272. Całość polemiki *ibidem*, s. 233–302.

³⁸ Drugi, który także rekomendował książkę do druku, z jakichś względów Prof. Szpopera nie interesuje.

źródłach praktyki – są wręcz niezbędne. Badacz musi sobie zdawać sprawę z np. wiarygodności przekazu, jego kompletności³⁹, z braków, z kompetencji autora dokumentu archiwalnego i musi o tym poinformować czytelnika. Kwestionowanie dopuszczalności takich wypowiedzi uważamy za skrajne dyletanctwo. To staje się zrozumiałe, gdy przywołamy zawartą w recenzji dr. hab. Piotra Fiedorczyka ocenę możliwości recenzenta w odniesieniu do opartego na źródłach „jądra pracy” (rozdz. III–VII): *Rola recenzenta jest tutaj ograniczona, albowiem to Habilitantka jako jedyna zna wszystkie dokumenty, na które się powołuje* (s. 7). Z konstatacją tą trudno się nie zgodzić. Żaden z Recenzentów kontroli źródłowej pracy nie prowadził. Jak zatem sobie radzi ze swą źródłową niekompetencją Prof. Szpoper? Wcale! Nieznający źródeł Recenzent krytykuje Habilitantkę za nadmiar cytatów zaczerpniętych z archiwaliów, wymyślając bzdurne uzasadnienie. Imputuje bowiem Dr Biedzie: *W mojej ocenie tak obszerne cytaty służą przede wszystkim jedynie sztucznemu, niczym nie uzasadnionemu, multiplikowaniu objętości rozprawy habilitacyjnej* (s. 8). W rzeczywistości szereg wypowiedzi Prof. Szpopera wskazuje, że to on po prostu nie radzi sobie ze źródłami. Przedstawmy kilka tylko przykładów.

5.2.1. Zarzut dotyczący kontroli władzy nad funkcjonowaniem magistratu: *również może świadczyć o braku należytej staranności Autorki bądź o znacznej presji czasu [...], ale i tak jest to jedna z okoliczności merytorycznych budzących znaczne wątpliwości* (s. 13). Korygując tę „okoliczność merytoryczną” Prof. Szpoper wysuwa niezborną hipotezę: *można jedynie domniemywać, iż zapewne doszło do przedziwnej zamiany rzeczownika pełniącego funkcję dookreślającą, w tym przypadku urzędu, i zarazem słowa „burmistrz” (miasta) i przypisywanie go bez jakichkolwiek podstaw, w sposób w pełni dowolny „budowniczemu”*. To całkowita fantazja i równie dobrze, a może i lepiej sytuację wyjaśniłoby powołanie się na wpływ „kośmitów”. Recenzent nieuważnie czytał rozprawę, nie zrozumiał jasnego wyводу Habilitantki, a w konsekwencji konfabuluje, kwestionując poprawność źródła, które sam sobie wykreował! Dr Bieda rozważa kwestie niezbędnych zakupów, wymaganych prawem utensyliów i wysuwa **przypuszczenie**⁴⁰, że w celu zaopatrzenia aresztu detencyjnego burmistrz sporządzał odpowiedni wykaz wraz z budowniczym miasta⁴¹. To jest oczywiste, skoro na szczyblu miasta, w którym tworzone są areszty detencyjne, winien funkcjonować budowniczy obwodowy,

³⁹ Oto inna bezzasadnie kwestionowana wypowiedź Habilitantki: *Zachowało się zaledwie kilka dokumentów dotyczących funkcjonowania [„takiego” – słowo pominięte przez Prof. Szpopera, s. 14] aresztu w Gąbinie* [s. 65]. Recenzent nie informuje, że skurtyzowana przezeń wypowiedź Habilitantki służy ilustracji twierdzenia o skromnych zasobach źródeł z okresu Księstwa Warszawskiego.

⁴⁰ Takiego właśnie słowa używa Habilitantka (s. 168).

⁴¹ Nigdzie nie stwierdza, że to nazwa organu.

w każdym takim mieście inny. Możliwe też, że będzie to budowniczy gubernialny, jak w przypadku przywołanym przez Autorkę rozprawy. Podstawą stawionej przez Habilitantkę hipotezy (!) jest pochodzący z 1847 r. protokół naradczy sporządzony i podpisany przez prezydenta Radomia (miasta gubernialnego) i budowniczego (miasta) Radomia. Protokół zatytułowany *W przedmiocie urządzenia Prycz i innych utensyliów z potrzebnym ubraniem dla osób w Aresztach detencyjnych będących* cytowany jest w jego najważniejszych fragmentach⁴² w rozprawie habilitacyjnej (s. 169). Wynika zeń, że obaj (prezydent miasta i budowniczy miasta) udali się⁴³ do obiektu mieszczącego areszt detencyjny i ustalili, że niezbędny jest zakup określonych przedmiotów wyposażenia (także osobistego) dla aresztantów detencyjnych. Zatem szef magistratu – Prezydent m. Radomia i budowniczy sprawujący policję budowlaną, dokonują wizji w lokalu aresztu detencyjnego celem ustalenia potrzeb. Cechą charakterystyczną relacji między decydentem a wykonawcą jest brak zaufania i potrzeba kontroli. Dzięki przywołanemu przez Habilitantkę tekstowi znamy kształtowanie się tej relacji w zakresie zaopatrywania aresztów detencyjnych w niezbędne utensylia⁴⁴ na poziomie lokalnej administracji, na którym występuje i budowniczy, i areszt detencyjny. I tu ukłon w stronę Habilitantki, która zachowując niezbędną ostrożność, nie decyduje się na formułowanie na podstawie jednego źródła stanowczych twierdzeń, a ogranicza się do przedstawienia w tej materii jedynie przypuszczenia.

5.2.2. Oto inny problem Prof. Szpopera ze źródłami. Kwestionuje on uwagi Habilitantki umieszczone w rozdz. „Prawa aresztantów” w podrozdziale „Wyżywienie” (s. 126–129). Widzi w nich *nadużycie prawa do cytatu*, które to *obszerne cytaty służą przede wszystkim jedynie sztucznemu, niczym nieuzasadnionemu, multiplikowaniu objętości rozprawy habilitacyjnej* (s. 8). Recenzent, nie znając intencji Autorki, przypisuje Jej bez podstawy niskie pobudki? Prof. Szpopier nie zna źródeł, tak jak nie będą ich znać w większości czytelnicy książki. Habilitantka pewna swej rzetelnej pracy nad źródłami ubogaca swą rozprawę licznymi cytatami źródłowymi, umożliwiając pełną kontrolę swych wywodów. Nie wiadomo też, dlaczego Recenzent bagatelizuje kwestie wyżywienia więźniów, czyniąc z tego kolejny niezasadny zarzut⁴⁵. Mamy tu bowiem do czynienia z ważnym procesem przechodzenia od feudalnego systemu obciążania oskarżyciela kosztami utrzymania zatrzymanego, do rozwiązań, w których ciężar ten przejmuje państwo. Proces

⁴² Nie w całości.

⁴³ *W skutku ustnego polecenia JWgo Gubernatora Cywilnego i Reskryptu Rządu Gubernialnego Radomskiego pod dniem 5/17 Listopada br Nr 111.894 z Wydziału Policji wydanego.*

⁴⁴ Recenzent kwestionuje użycia terminu *utensilia*, manipulując wypowiedzią Habilitantki.

⁴⁵ Dla aresztanta detencyjnego było sprawą poważną, czy pozostawał kilka dni bez wyżywienia, znaczenie miała też dieta i możliwość zakupu jedzenia za własne pieniądze.

ten zachodzi w społeczeństwie permanentnie niedożywionym, do tego w sytuacji trwałych niedoborów finansowych władzy. Jego istotną rolę podkreśla znaczące zainteresowanie żywieniem więźniów także współczesnej penitencjarystyki. Prof. Szpoper o tym nie wie.

5.2.3. Ta sama zapewne przyczyna leży u podstaw oznajmującej wypowiedzi Recenzenta: *pojawia się grupa osadzonych, których stan cywilny został określony przez sformułowanie „Posiadający dzieci”, którą zaopatrzono głośnym: (sic!) (s. 14).* Czy oznacza to zarzut – kwestionowanie występowania takiej grupy osadzonych, sprzeciw wobec uznawania posiadania dzieci za element stanu cywilnego, czy niewłaściwość sformułowania?

5.2.4. *Kolejną uwagę, którą zmuszony jestem podnieść po wnikliwym⁴⁶ zapoznaniu się z pracą Pani Doktor, to w mojej ocenie jest raczej nader pobieżna orientacja w realiach historycznych XIX wieku, a zatem epoki, której praca dotyczy (s. 9) i kontynuuje z dużą pewnością siebie: Z prawdziwym zdumieniem przyjąłem tezę, zapewne sformułowaną wyłącznie na potrzeby tej pracy⁴⁷, że „car Aleksander I, [...] faktycznie żywo interesował się problematyką więzień”.* Recenzent ani przez chwilę nie zastanawia się, czy obowiązuje go reguła *negativa non sunt probanda*, uznając, że z Jego wiedzy wynika, iż teza o wizytach cara Aleksandra w warszawskich więzieniach jest wyssana z palca. Co warta Jego wiedza? Wskazuje kilka rozpraw, także tych bardzo szczegółowo opisujących żywot cara, i stwierdza, iż w żadnej z nich nie wspomniano o wizytowaniu przez cara warszawskich więzień⁴⁸. Recenzent zachowałby się przyzwoicie, gdyby wytknął Habilitantce uchybienie – np. brak wskazania odwołania do źródła tej informacji⁴⁹. Dr Bieda mogłaby się jednak bronić notoryjnością (przynajmniej dla profesjonalistów) tego faktu. Tym bardziej że interesujące nas informacje przypominano w literaturze wielokrotnie. I tak w publikacji z 2023 r.: *Dyskusja o stanie więziennictwa w niemalym stopniu związana była z wizytą Aleksandra I w Warszawie na przełomie marca i kwietnia 1818 r. Po dokonanych inspekcjach w tamtejszych więzieniach i zauważeniu ich niezadowolającego stanu car nakazał ministrom przygotować plan „ogólnego i szczególnego ulepszenia*

⁴⁶ Wydaje się, że Prof. Szpoper pojęcie „wnikliwość” rozumie w sposób odbiegający od przyjmowanego powszechnie.

⁴⁷ Tu jednoznaczne pomówienie, jakoby Habilitantka dopuściła się oszustwa, co bezpodstawnie narusza Jej dobre imię. Czy Recenzent zdecyduje się na publiczne przeproszenie Dr Biedy?

⁴⁸ Prof. Szpoper odsyła do stron 82–94 pracy N.K. Szidlera (na tejsze s. 9 nazywa go Szilderem), *Impierator Aleksandr Pierwyj: Jewo żizń i carstwowanie*, bo tam nie ma słowa o zainteresowaniu cara więziennictwem. A co z resztą książki?

⁴⁹ Ale i takie twierdzenie byłoby bezzasadne, skoro w rozprawie habilitacyjnej (na przywołanej przez Prof. Szpopera stronicy 71) znajduje się (wbrew Recenzentowi) przypis 86, odsyłający w tej kwestii do pracy Moniki Senkowskiej.

systematu administracji i stanu więzień publicznych w Warszawie i w całym kraju”. Należy zaznaczyć, że właśnie w tym czasie Aleksander I był bardzo zainteresowany problemem reformy więziennictwa. Bezpośrednio przed wizytą w Królestwie Polskim Walter Wenning przedstawił carowi Raport o stanie więzień w Petersburgu oraz Notatkę zawierającą ogólne uwagi dotyczące lepszego utrzymania więzień⁵⁰. Wizytacje więzień przez cara Aleksandra potwierdza znany od dwóch stuleci adres Józefa Wybickiego: *Nayiaśniejszy Królu, Czuło to serce twoje ludzkości pełne, ile się nadużycia dzieje w więzieniu człowieka; poszedłeś więc sam zwiedzać więzienia nasze; rozmawiałeś z nieszczęśliwymi i ważyłeś obarczające ich żelaza czy nie były zabójcze: poruszyłeś się na widok zabronionego im światła w ciemnicach: i otwory w ścianach dla weyścia promieni słońca porobić nakazałeś, nie dałeś się zmiękczyć przekonanej zbrodni, ale umiałeś się litować nad słabością człowieka. Królu wielki, iakiż przyjemny widok w ten dzień sprawiłeś niebu! królowi królów! gdy z potężnego swego tronu, zszedłeś pod niskie sklepienia mefitycznem zarażone powietrzem uwięzionych ludzi, gdy im oycowskie a dozorcze twe oko przyniosło pociechę...*⁵¹. Recenzent formułuje swój zarzut, bo nie zna – choć zapoznanie się z nim było Jego obowiązkiem – całego dorobku Habilitantki. Dlatego nie wie, że Dr Bieda także w kilku odrębnych publikacjach wskazuje podstawę źródłową tezy, odwołując się do innych niż wyżej wymienione, powszechnie znanych rozpraw. Przywołajmy je: w artykule *Decyzje centralnych organów rządowych w procesie kształtowania systemu organizacji więziennictwa Królestwa Polskiego na tle wybranych polskich koncepcji penitencjarnych początku XIX wieku*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2015, t. XCIV, na s. 13 daje przypis do M. Senkowskiej, *Kara więzienia w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 28–29, gdzie wskazano, że w 1817 r. Aleksander I zajmował się sprawą więziennictwa. Wypowiedź tę umocowano przypisem⁵². W końcu w artykule *Praca lekarzy w więzieniach Królestwa Polskiego – na podstawie akt Rządu Gubernialnego Radomskiego*⁵³ tezę o wizytowaniu więzień warszawskich przez cara dokumentuje pracę T. Demidowicza *Zakłady*

⁵⁰ Tak Olena Sokalska (*op. cit.*, s. 305–306) odsyłająca do źródła: *Wola Najwyższa co do ulepszenia stanu więzień 1818 r.*, [w:] K. Małkowski, *Przepisy postępowania sądowego w sprawach karnych*, Warszawa 1865, s. 319–320. Zauważmy, że i Autorka tej wypowiedzi posługuje się w stosunku do Aleksandra tytułem „car”.

⁵¹ J. Wybicki, *Zbiór myśli politycznych o rządzie reprezentacyjnym*. Cz. 1, Warszawa 1819, s. 224–225. Źródło to niedawno przypomniał też Jerzy Czołgoszewski, *Opieka medyczna w więzieniach Królestwa Polskiego (1815–1914)*, „The Prison Systems Review” 2019, nr 103, s. 110.

⁵² Ponownie w tymże roku Habilitantka przywołuje pracę Moniki Senkowskiej w artykule: *Ciąża, poród i opieka nad dzieckiem w więzieniach Królestwa Polskiego (1815–1867)*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2015, t. 18, s. 56.

⁵³ J. Bieda, *Praca lekarzy w więzieniach Królestwa Polskiego – na podstawie akt Rządu Gubernialnego Radomskiego*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2020, t. 23, s. 293.

*Karne w Królestwie Polskim 1815–1830*⁵⁴. Sądźmy, że przed sporządzeniem recenzji Recenzent powinien zapoznać się z dorobkiem Dr Biedy.

5.2.5. Recenzent ma problemy ze rozumieniem tekstu książki habilitacyjnej, choć wynikają one najpewniej ze zwykłej niestaranności i nadmiernej pewności siebie⁵⁵. Kwestionuje wypowiedź zawartą w rozprawie, w której Habilitantka przywołuje adresowane *Do Wielmożnego Policmajstra Miasta Łodzi* pismo podsędka Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego w Łodzi, w którym funkcjonariusz ów odpowiada *na odezwę wielmożnego Policmajstra z dnia 4 uszłego miesiąca roku bieżącego*⁵⁶. Autorka książki wskazuje błędnie datę sporządzenia przez zgierskiego podsędka pisma – 12/14 stycznia 1864 r. Ten oczywisty błąd maszynowy gorliwie wychwytuje Prof. Szpoper arbitralnie, a błędnie decydując: *poprawnie powinno być 12/24 stycznia* (s. 11). Nie zastanawia się, czy proponuje korektę właściwą, choć wskazany przezeń dzień, jak wynika z *Vademecum* Wierzbowskiego (s. 94 – dostępne w internecie), był w 1864 r. dniem wolnym od pracy, niedzielą (*Septuagesima – 9-ta niedziela przed Wielkanocą*⁵⁷). Może nie tak prostym jak korzystanie z *Vademecum* rozwiązaniem byłoby odwołanie się do źródła, w którym ponad wszelką wątpliwość znajduje się wyraźne wskazanie na datę 2/14 stycznia. Recenzent nie zna źródła, które analizuje? A jest ono istotne, skoro Prof. Szpoper kwestionuje ustalenia Habilitantki dotyczące funkcjonowania w latach 1863–1867 urzędu policmajstra w Łodzi. Kolejny raz odrzucając regułę *negativa non sunt probanda*, próbuje wbrew metodologicznym nakazom udowodnić, że policmajstra w Łodzi nie było, gdyż nie wspomina o tym na s. 287–288 swojej książki Grzegorz Smyk ani Alicja Kulecka i Emil Hoff w *Urzędach, stanowiskach i tytułach urzędowych w Królestwie Polskim (1815–1915)*, Warszawa 2021 (s. 11–12). Zapomina, że przed chwilą korygował datę pisma adresowanego 14 stycznia 1864 r. przez Radcę Honorowego J. Piaseckiego, Podsędka Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego *Do Wielmożnego Policmajstra Miasta Łodzi* – urzędnika, którego, zdaniem Prof. Szpopera, nie było. Pismo to stanowi odpowiedź na odezwę wielmożnego Policmajstra [...] w której żąda objaśnienia: z ilu stancji areszt detencyjny składać się winien? b. z jakich funduszków areszt ten ma być opalony? c. z jakiej kassy mają być utrzymywani aresztanci? Trudno sobie wyobrazić sytuację, w której funkcjonariusz sądowy wysyła list urzędowy, odpowiadając na pismo (odezwę) nieistniejącego (jeszcze?),

⁵⁴ T. Demidowicz, *Zakłady karne w Królestwie Polskim 1815–1830*, [w:] *W kręgu zainteresowań naukowych profesora Tadeusza Mencla*, red. A. Koprukowniak, Lublin 1999, s. 212.

⁵⁵ Choć zdarza się Prof. Szpoperowi i pewność wątpliwa: *zapewne z całą pewnością* (s. 13).

⁵⁶ Tu oczywisty błąd przygotowującego pismo, który na początku roku pomylił się, nie pamiętając, iż w styczniu miesiąc poprzedni, to już miesiąc w roku ubiegłym.

⁵⁷ Tak też w *Chronologii polskiej* Bronisława Włodarskiego, Warszawa 1957, s. 232, gdzie ta niedziela określona została jako *Dominica circumdederunt me*.

zdaniem Prof. Szpopera, urzędnika. Co więcej, akta powstałe w wyniku działalności w latach 1863–1867 tego, nieistniejącego (przynajmniej początkowo?) urzędnika, zachowały się w łódzkim archiwum i dokumentują aktywność łódzkiego policmajstra m.in. w zakresie: tworzenia i organizacji cyrkulów, urządzeń policyjnych (sprawy porządkowe i paszportowe), zarządu policji (przyjęcia na służbę, zwolnienia, delegacje służbowe, spisy policjantów), świąt galowych, taksy wiktuałów, złożonych przez powstańców przysięg czy też wielu, wielu innych spraw.

5.2.6. Kolejny zarzut – tak twierdzi Recenzent – to wprowadzenie przez Habilitantkę nieznaną w Cesarstwie XIX w. godności Jenerał-Adjunkta (s. 10). Z gorliwością w doszukiwaniu się błędów nie należy przesadzać. Gdyby Prof. Szpoper znał źródło, nigdy by zapewne takiego zarzutu nie formułował. Habilitantka cytuje fragment aktu, w którym bez wątpienia wskazano, że wydający 10/22 lipca 1854 r. postanowienie *Sprawujący Obowiązki Namiestnika Królewskiego* Hrabia Rüdiger to *Jenerał-Adiutant*. W książce wydrukowano błędnie Jenerał-Adjunkt. Dokument źródłowy sporządzony został kaligrafowanym pismem, a zapis tytułu Rüdiger'a wygląda mniej więcej tak: *Ienera³ Adjutant Hrabia*, co zdecydowanie wyklucza możliwość doszukiwania się błędu w odczycie, skoro lekcja tekstu nie sprawia najmniejszych wątpliwości. Trudno zatem uznać zapis znajdujący się w przywołanym przez Habilitantkę źródle za błędną informację źródłową – jak, nie szukając kontaktu ze źródłem, bezpodstawnie przyjmuje Prof. Szpoper. Możemy przypuszczać, że prawdopodobnie doszło do błędu zapisu, wywołanego nadmierną aktywnością modułu autokorekty tekstu, który wersję źródłową *Adjutant* uznał słusznie za niepoprawną (według współczesnych nam reguł winno być *Adiutant*) i którą skorygował. Zatem zacytowanie tekstu archiwalnego przez Dr Justynę Biedę, choć dotknięte literówką⁵⁸, żadną miarą nie daje podstaw do twierdzenia, że Habilitantce *jest obcy rzetelny warsztat naukowy, który powinien cechować każdego historyka prawa* (s. 10). Zarzut taki należałoby raczej skierować do Recenzenta. Dla rozważań nad aresztem detencyjnym zagadnienie to nie ma najmniejszego znaczenia.

5.2.7. W tym miejscu warto zauważyć, że zagadnienie zasobów źródeł zawierających informacje o aresztach detencyjnych Habilitantka zestawiała w artykule w 2018 r.⁵⁹. Winno to być ważnym dla każdego z Recenzentów przekazem wskazującym na materiały archiwalne, zakreślające granice możliwości prowadzenia badań źródłowych.

⁵⁸ Czy poważnie byłoby wytknięcie Prof. Szpoperowi, że wymyślił nieznaną dotąd nikomu przywilej jedleńsko-krakowski (s. 10)?

⁵⁹ J. Bieda, *Organizacja i funkcjonowanie ośrodków pozbawienia wolności w Królestwie Polskim (1815–1867) w świetle źródeł. Dotychczasowe ustalenia i perspektywy badawcze*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2018, t. 21, s. 123–137.

5.2.8. Jak traktować zarzut, że korzystając z opracowanych i opublikowanych w 1985 r. tekstów źródłowych, Habilitantka nie przywróciła ich pierwotnego kształtu (s. 8)? Jednocześnie ten sam Prof. Szpoper wytyka Jej, że przywołując w innym miejscu oryginalną XIX-wieczną postać tekstu, promuje *współcześnie pisownię z licznymi błędami ortograficznym* (s. 8). Tak źle, a tak niedobrze.

5.2.9. Recenzent zarzuca, że Dr Bieda nie zna i nie stosuje się do *Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI w. do poł. XIX w. Kazimierza Lepszego* (s. 8). Nie wskazuje jednak, skąd wie, że Habilitantka nie zna tej publikacji, a także nie zechciał określić, jakiego postanowienia zarzut dotyczy. Jednak znowu wbrew Recenzentowi okazuje się, że w rozprawie wykorzystano zalecenie pktu 3 *Instrukcji*, wprowadzając wymagane wyjaśnienie (s. 28 rozprawy).

5.3. Dalej (s. 4) Prof. Szpoper zgłasza zastrzeżenia *co do brzmienia tytułu osiągnięcia naukowego*, gdyż *niezwykle trudno jest uznać obwody sejneński, kalwaryjski czy też mariampolski, za ziemie polskie*. Co prawda Habilitantka nigdzie twierdzenia, że za ziemie polskie uznaje obwody sejneński, kalwaryjski czy też mariampolski, nie sformułowała! Ale dla Prof. Szpopera nie jest to przeszkodą i z tą wymyśloną przez siebie (Prof. Szpopera) tezą Recenzent dyskutuje, co nie jest wyrazem rzetelności.

5.4. Związek z tytułem ma kolejny zarzut, bo zdaniem Recenzenta cezura końcowa rozważań Habilitantki powinna być inna. Prof. Szpoper, nie zdając sobie chyba sprawy z najczęściej subiektywnego wyznaczania ram chronologicznych, kwestionuje ustalony przez Dr Biedę *terminus ad quem*, a jest to rok 1868, data likwidacji zarządzającej aresztami detencyjnymi Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Twierdzi bowiem (s. 4) – zresztą całkowicie bezpodstawnie – że Habilitantka wyznaczyła sobie jako zadanie badawcze przedstawienie dziejów aresztów detencyjnych. Po tej błędnej konstatacji brnie dalej, popełniając błąd, który z taką powagą zarzuca Habilitantce, gdyż wskazuje, że cezura końcowa winna zostać wyznaczona z chwilą, gdy areszty detencyjne przestały funkcjonować, i ustala, że poprawne byłoby zakończenie badań na roku 1876, choć areszty detencyjne funkcjonowały także po tej dacie. Jakby tego było mało, Prof. Szpoper na następnej stronie recenzji (s. 5) wskazuje, że jednak badania należało doprowadzić do roku 1915, niezależnie od tego, że areszty detencyjne istniały i po tej dacie, by ostatecznie zmienić raz jeszcze swoje stanowisko i wskazać, że Dr Bieda powinna swoje badania kontynuować aż do roku 1918. Czy tę wypowiedź Recenzenta można traktować poważnie?

5.5. Prof. Szpoper kwestionuje użycie przez Habilitantkę terminu „zaludnienie” dla wskazywania liczby przebywających w odosobnieniu aresztantów. *Za archaizm i dowód na posługiwanie się „językiem epoki” uważam również frazę:*

raporty o stanie ludności aresztów detencyjnych (s. 14). Nie wie, że to termin fachowy, używany w literaturze przedmiotu⁶⁰, który w publikacjach fachowych ma również dziś zastosowanie⁶¹.

5.6. Jako budzące znaczne wątpliwości⁶² traktuję też użycie w podtytule pracy przymiotnika „nowożytna” (s. 4) – pisze Recenzent, wyjaśniając, że z punktu widzenia historycznego epoka nowożytna trwała bowiem od połowy XV wieku do początku XIX stulecia, i wskazując dalej, że Habilitantka ustaliła, iż zajmuje się okresem 1815–1868, którego w żaden sposób nie można przypisać do epoki nowożytnej (s. 4). Jednak owe „znaczące wątpliwości” wynikają jedynie – jak przypuszczamy – z niekompetencji Prof. Szpopera. Wbrew Recenzentowi, asynchronizm wyklucza możliwość wyznaczenia jednolitego czasu trwania epok, na skutek czego zakończenie epoki nowożytnej można wyznaczać nawet na połowę XIX w.⁶³ To jednak nie najważniejsze. Istotne – czego nie dostrzega Recenzent – że termin „nowożytność” jest wieloznaczny. Może funkcjonować, jako określenie epoki historycznej – i tak ją błędnie ujmuje prof. Szpoper – ale może też być odpowiednikiem nowoczesności, elementem charakterystyki analizowanej struktury. W omawianym przypadku nie można mieć wątpliwości, że w podtytule rozprawy habilitacyjnej (*Z badań nad powstawaniem nowożytnej administracji...*) „nowożytna administracja” występuje w takim znaczeniu. To nie jest żadną miarą wskazanie epoki historycznej.

5.7. Za niezbyt wnikliwie przemyślany trzeba uznać atak Recenzenta na Habilitantkę za użycie w stosunku do cara Aleksandra tytułu „car”. Prof. Szpoper pisze: *Historyk prawa powinien doskonale się orientować, że ostatnim władcą rosyjskim noszącym ten tytuł był Piotr I, zaś od 1721 roku monarchom Rosji przysługiwał tytuł cesarza (imperatora)* (s. 5). Sam się jednak tym nie przejmuję. W 2003 r. swą pracę tytułuje: *Pomiędzy caratem a snem o Rzeczypospolitej. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich w guberniach zachodnich*

⁶⁰ Np. *nastąpił spadek średniego zaludnienia*, K. Bedyński, *Historia więzienia w Kaliszu (1846–2015)*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2017, nr 94, np. s. 191, 196, 205.

⁶¹ Tak np. *Komunikat o zaludnieniu aresztów śledczych i zakładów karnych* wydany 9 sierpnia 2024 r. przez Dyrektora Biura Ewidencji Centralnego Zarządu Służby Więziennej.

⁶² Recenzent nie uznaje zwykłych wątpliwości czy zastrzeżeń. Wszystkie są istotne, podstawowe, i oczywiście całkowicie dyskredytujące Habilitantkę.

⁶³ Są też wypowiedzi, iż nowożytność to: *epoka trwająca od końca XV w. po dzień dzisiejszy*, Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/sjp/nowozytnosc;2491064.html> [dostęp.12.12.2024]. W nauce ubiegłego stulecia wysunięto generalne wątpliwości co do użyteczności periodyzacji, którą posługuje się Prof. Szpoper.

*Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1855–1862*⁶⁴: używa równocześnie i nielegalnego – zdaniem Recenzenta – określenia „carat”, i legalnego „cesarstwo”. W 2004 r. określa władcę Rosji „karygodnym” tytułem: *Pod władzą carów. Ziemie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w XIX wieku*⁶⁵. Prof. Szpoper zmierza do potępiania w każdej możliwej sytuacji Habilitantki i jej rozprawy, nie zdając sobie sprawy z tego, jak skomplikowaną kwestię – i jak niekompetentnie – poruszył. Nie przejmując się tym, że historyk prawa winien znać wydarzenia z 2 listopada (22 października) 1721 r.⁶⁶ i nie używać w stosunku do Piotra I i jego następców i ich państwa tytułu „car” i „carstwo” czy „carat”, pisze np. o represyjnej polityce **caratu** po powstaniu styczniowym (s. 264), że: *Represje popowstaniowe [...] – kierowane indywidualnie, nie spowodowały zamierzonego przez władze carskie efektu* (s. 264–265)⁶⁷. Recenzent powinien wiedzieć, że w powszechnym użyciu tak w aktach prawnych⁶⁸, jak i w literaturze, także naukowej, XIX, XX⁶⁹ i XXI w. jest tytuł „car”. W XVIII-wiecznej Polsce używanie tytułu cesarza musiała nakazać caryca Katarzyna. Dziś robi to Prof. Szpoper. *W każdym razie tytuł car z czasem stał się od w. XVI po dziś dzień niemal synonimem władcy Rosji, i to nie tylko w języku rosyjskim, ale też i w innych*⁷⁰. I używany jest do dziś powszechnie⁷¹. Czy Recenzent chciałby dyskredytować tych wszystkich (w tym siebie) wykorzystujących ów wyraz autorów? Zauważmy, że nie jest to tylko kwestia formalna⁷².

⁶⁴ D. Szpoper, *Pomiędzy caratem a snem o Rzeczypospolitej. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich w guberniach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1855–1862*, Gdańsk 2003.

⁶⁵ Idem, *Pod władzą carów. Ziemie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w XIX wieku*, „Czaszy Nowożytny” 2004, t. 16, s. 241–255.

⁶⁶ Petycja senatorów do cara Piotra I z prośbą o przyjęcie tytułu „Ojca Ojczyzny, Imperatora Wszechrusi, Piotra Wielkiego”, <https://web.archive.org/web/20180829070929/http://www.school.edu.ru/collections/collectionitem/11664> [dostęp: 12.12.2024].

⁶⁷ D. Szpoper, *Własność w poglądach i działalności polskiego środowiska zachowawczego na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach 1855–1914*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2004, t. LVI, z. 2, s. 259–269; tamże przywołuje carski ukaz z 10 grudnia 1865 (s. 265).

⁶⁸ W Dzienniku Praw Królestwa Polskiego na każdym kroku spotykamy się z oznaczającym Króla Polskiego tytułem *uap*.

⁶⁹ Np. *Posłowie* prof. Wiktorii Śliwowskiej do biografii Mikołaja I pióra W.B. Lincolna, PIW, Warszawa 1988, s. 387 czy s. 400.

⁷⁰ J. Birkenmajer, *O tytułach: cesarz i król*, „Język Polski” 1938, R. XXIII, z. 6, s. 173–174.

⁷¹ Por. np. R. Pipes, *Rosja carów*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2006. Czy warto mnożyć niezliczone przykłady?

⁷² Z zarzutu Prof. Szpopera wynika też istotny problem, gdyż nie będziemy mogli określać np. Katarzyny II tytułem carycy. A zatem: cesarzycy, imperatorzyca?

Zupełnie inne emocje wiązały się i wiążą z tymi tytułami: *Na gruncie polskim wyraz car przybrał za lat niewoli znaczenie niechętnie czy wzgardliwe. Tam, gdzie o carach rosyjskich pisano u nas bez niechęci czy wzgardy, jak np. w pismach dość carofilsko nastrojonego Ignacego Chodźki, nie spotykamy nazwy car, ale zawsze cesarz; podobnie cesarzem tytułowano oficjalnie władcę rosyjskiego w Królestwie Kongresowym. Mickiewicz używa obu tytułów, ale cesarzem nazwie Mikołaja tylko przez usta jego zwolenników (np. Nowosilcowa), albo też w mowie bardziej uroczystej, kiedy indziej zaś woli go nazwać carem; wyraz ten w zakończeniu »Wielkiej Improwizacji« nosi najwyraźniejsze piętno nienawiści i pogardy*⁷³. Trudno zakładać, że Prof. Szpoper nie zna tej semantycznej dystynkcji między tytułem cara a imperatora. Skoro sprzeciwia się używaniu tak negatywnie emotywnego terminu, wydawać się może, iż zmierza do co najmniej językowego ocieplenia wizerunku władcy Rosji. Jeśli tak jest, to należałoby protestować przeciwko wykorzystywaniu funkcji recenzenta do narzucania rusofilskich poglądów politycznych⁷⁴.

5.8. Prof. Szpoperowi nierzadko zdarzają się dziwne potknięcia.

5.8.1. Zarzuca np. bezpodstawnie Dr Biedzie, że chce traktować literę „M” we wskazaniu autora *Słownika języka polskiego* jako inicjał imienia (s. 10). Nie wiemy, jak chce traktować to siglum Habilitantka, bo takiego wyznania w książce nie składa. Jednak nie wie tego i Recenzent. W innym miejscu: *że niejako li tylko intuicyjnie stwierdza [Habilitantka] jedynie, że ta „[...] regulacja”⁷⁵ wpływa niewątpliwie na wzrost liczebności zatrzymanych*” (s. 15). Jednak rzekomo „intuicyjny” wniosek Habilitantka w rzeczywistości wyprowadza z jednoznacznych przepisów Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych. Nadto przywołuje akt Komisji Rządowej Sprawiedliwości, w którym organ ten ogranicza możliwość przestrzegania kodeksowych dyspozycji o tymczasowym zatrzymaniu, by wbrew zawartemu w kodeksie rozstrzygnięciu *sądy traktowały pozbawienie wolności podejrzanego jako sytuację wyjątkową* (s. 70). Niesłuchanie ważne ustalenia Habilitantki, dokonane na podstawie szczegółowych wytycznych Komisji Rządowej, mają charakter nie intuicyjny, ale zdecydowanie źródłowy. Identycznie traktujemy kolejny zarzut: *wypada tylko żałować, że Habilitantka ten problem pominęła w swojej pracy, a tym samym pozbawiła nas wiedzy, jak był on rozwiązany w Królestwie Polskim po 1848 roku* (s. 15). To znowu nieprawda: nie pozbawiła nas tej wiedzy, skoro omawia decyzję Komisji z 1863 r., w której przywołując

⁷³ J. Birkenmajer, *op. cit.*, s. 175.

⁷⁴ Niedopuszczalna jest też eksponowana *sui generis* mizoginia Prof. Szpopera, bez najmniejszego uzasadnienia systematycznie podkreślającego w swej recenzji płciowość Habilitantki.

⁷⁵ Wprowadzenie przez Kodeks Kar Głównych i Poprawczych z 1848 r. restrykcyjnych nakazów bezwzględnej zatrzymania tymczasowego.

wcześniejsze działania zmierzające do ograniczenia przeludnienia więzień, nakazano ograniczenie stosowania odpowiednich przepisów⁷⁶.

5.8.2. Wyrazem niekompetencji Prof. Szpopera albo nieprawdą jest zarzut (s. 14), że *w oparciu jedynie o materiał źródłowy z jednej wyłącznie guberni (radomskiej) wyprowadza tezę generalną, sformułowaną dla całego Królestwa Polskiego*. Recenzent wmawia czytelnikowi, że następująca wypowiedź Dr Biedy: *w wielu przypadkach burmistrzowie...*, uzupełniona zwrotem: *tak było m.in. w Proszowicach, Olkuszu, Sandomierzu i Staszowie* (s. 169) oznacza, że tak było w całym Królestwie Polskim. Oczywiście nie oznacza! To nieprawda.

5.8.3. Inną znajdujemy w uwagach Recenzenta na temat wyznania osób zatrzymanych w aresztach detencyjnych. Prof. Szpopper zarzuca Habilitantce, że w odpowiednim katalogu nie uwzględniła staroobrzędowców (starowierów), *których zapewne w okolicach Piotrkowa Trybunalskiego, Szydłowca, czy Staszowa spotkać było trudno, ale już na Suwalszczyźnie zamieszkiwało ich w miarę sporo* (s. 13), nie zdając sobie sprawy z tego, że rzetelnie traktująca swoją pracę Habilitantka wyliczenia opiera na informacji źródłowej. Zarzut byłby zatem zasadny tylko wówczas, gdyby Recenzent wskazał jego źródłową podstawę: niedostrzeżoną przez Dr Biedę informację. A tego nie robi.

5.8.4. Prof. Szpopper nie uzgodnił ze sobą charakterystyki monografii habilitacyjnej. Z jednej strony stwierdza: *olbrzymi chaos pojawiający się na kartach recenzowanej książki* (s. 9), by w innym miejscu wskazać: *Nie podnoszę natomiast żadnego zarzutu co do wewnętrznej konstrukcji pracy habilitacyjnej* (s. 16).

5.8.5. Kolejne uchybienie, wśród licznych w recenzji Prof. Szpopera, dotyczy kwestii „Bibliografii”. To sprawa marginalna, błaha, jak zresztą większość wytykanych przez Recenzenta, ale znakomicie ilustrująca metody tendencyjnego a bezpodstawnego dyskredytowania Habilitantki i Jej rozprawy. Na s. 26 recenzji wyrażnie zdegustowany prof. Szpopper pisze: *Zmuszony jestem także do poświęcenia paru słów ostatniej części monografii habilitacyjnej, zatytułowanej przez Panią dr Justynę Biedę (Bieda) słowem „Bibliografia”*. Dalej *abstrahując od poprawności użycia tego terminu oznaczającego spis książek*, wskazuje, jakim terminem powinna się Habilitantka posłużyć. I tu nie można zgodzić się z wywodem i wynikającym z niego zarzutem. Recenzent bezzasadnie uważa, że termin „bibliografia” oznacza *spis książek*. „Bibliografia” to nie wyraz jednoznaczny. Może wskazywać dział nauki, zajmujący się sposobem opisywania dokumentów pisanych, niezależnie od formy

⁷⁶ Komisya Rządowa Sprawiedliwości nie może nie zalecić Sądom, aby przy wydawaniu decyzji na przyaresztowanie, postępowały z jak największą rozwagą i oględnością, bacząc głównie na istotny cel zatrzymania obwinionego, który polega na potrzebie usunięcia szkodliwego złooczyńcy albo zabezpieczenia się, aby z obawy spotkać go mającej kary, nie uchylił się przed wymiarem sprawiedliwości, „Zbiór Przepisów Administracyjnych”, cz. II, t. XI, s. 91.

wykorzystanego zapisu. Tym terminem można też określać sporządzany najczęściej przez autora pracy rejestr opisów bibliograficznych (wykorzystanych) jednostek piśmienniczych. Zauważmy, że dla wskazania wykorzystanych materiałów terminem tym posługują się liczni badacze. Podajemy dla przykładu: Wojciech Szafrński, *Kodeks Stanisława Augusta*, Poznań 2007; Izabela Lewandowska-Malec, *Sejm walny koronny...*, Kraków 2009; Marcei Antoniewicz, *Protoplaści książąt Radziwiłłów*, Warszawa 2011; Sławomir Godek, *III Statut Litewski w dobie porobiorowej*, Warszawa 2012; Waław Uruszczak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 2015; Barbara Kowalska, *W poszukiwaniu symboliki Długosзовych „Roczników...”*, Częstochowa 2017; Stanisław Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914*, Kraków 2018; Katarzyna Czachowska, *Generałowa Jadwiga Zamoyska (1831–1923) Życie i dzieło*, Kórnik 2023. Przykłady można mnożyć. I nie szukajmy daleko – sam Prof. Szpoper w swojej rozprawie habilitacyjnej⁷⁷, część książki poświęconą zestawieniu informacji o wykorzystanych tekstach zatytułował w kwestionowany przez siebie w recenzji sposób: „Bibliografia”.

5.8.6. Na s. 27 krytycznie ocenia *posługiwanie się na etapie rozprawy habilitacyjnej podręcznikami akademickimi*. I poucza: *Podręczniki nie służą pracy naukowej*⁷⁸, a ich przywoływanie uważa Recenzent za *bardzo poważny błąd metodologiczny*. Nie wyjaśnia, dlaczego zajmuje tak dziwaczne stanowisko, ale sam w prezentowanej tu „recenzji naukowej” bez skrupułów powołuje się na podręcznik akademicki (s. 10–11 oraz kolejny raz na s. 12). Czy zakaz posługiwania się podręcznikami w pracy naukowej dotyczy tylko Habilitantki?

5.9. Najpoważniejsze wątpliwości, które rodzą się przy lekturze recenzji Prof. Szpopera, wynikają z faktu, że Recenzent w ogóle nie zajmuje się merytorycznymi ustaleniami, dokonanymi przez Habilitantkę na podstawie analizy źródeł. Nie odnosi się do nowatorskiego charakteru studium, do przeprowadzonej przez Dr Biedę analizy źródeł i udostępnienia polskiej nauce do tej pory w ogóle nieznanych⁷⁹ informacji o codziennym funkcjonowaniu Królestwa Polskiego, do koncepcji przedstawienia procesu budowy nowożytnej administracji i związanych z tym problemów, konfliktów między prawem a praktyką itd. W tej materii Recenzent

⁷⁷ D. Szpoper, *Pomiędzy caratem a snem o Rzeczypospolitej...*, op. cit.

⁷⁸ Co powtarza na s. 29: *Na kartach monografii habilitacyjnej poraziła mnie ponadto znaczna liczba wykorzystanych przez Autorkę podręczników przeznaczonych dla studentów pierwszego roku studiów prawniczych oraz administracyjnych. Pomoce dydaktyczne nie służą bowiem dla wykorzystywania ich w pracach, z założenia mających charakter naukowy*.

⁷⁹ Żaden z Recenzentów nie zauważa, że źródła praktyki zachowane są w znacznej części w formie odręcznie pisanych tekstów, trudno czy niekiedy niemal nieczytelnych, wymagających dla odczytu ogromnego wysiłku, dużej sumiennosci i coraz rzadszych dziś szczególnych umiejętności.

nie ma nic do powiedzenia – a powinien. W konsekwencji czytelnik recenzji nie dowie się niczego o najważniejszej warstwie monografii: czy dysertacja stanowi wymagane prawem osiągnięcie, czy też nie.

5.10. Osobną kwestią są zarzuty wszystkich trzech Recenzentów dotyczące braku kwerendy w archiwach litewskich, białoruskich i rosyjskich. Żaden z nich nie próbował wyjaśnić, czy i gdzie rzekomo znajdują się niewykorzystane przez Dr Biedę materiały dotyczące funkcjonujących w czasach i na obszarze objętym monografią habilitacyjną aresztów detencyjnych. Żaden z nich nie potrafił też choćby sugerować, czy i jakie znaczenie – jeśli one istnieją – miałyby dla rozprawy ich uwzględnienie, a jakie skutki wywołuje ich brak. A wysunięta z tych zarzutów teza Prof. Szpopera: *Nie da się pisać historii Królestwa Polskiego (1815–1915) bez uwzględnienia kontekstu rosyjskiego. Naukowo, takie próby są z góry skazane na niepowodzenie* (s. 27), mająca całkowicie dyskwalifikować rozprawę Dr Biedy, jest całkowicie do odrzucenia, skoro jej Autor ani razu w swej recenzji nie wytknął braku owego kontekstu ani jego ewentualnych negatywnych skutków⁸⁰. Nie wskazał też, gdzie dowiedziono „naukowo”, że „takie próby są z góry skazane na niepowodzenie”.

5.11. W tekście napisanym przez Prof. Szpopera niełatwo znaleźć poprawne tezy. To wręcz porażające! Co sprawia, że osoba tak niezorientowana powołana została na funkcję recenzenta w tej procedurze habilitacyjnej? I jak to możliwe, że to, co ona wypisuje, jest traktowane jako habilitacyjna recenzja?

6. Tekst dr. hab. Piotra Fiedorczyka

6.1. Recenzent rozpoczyna swoje uwagi (s. 1) od filozoficznego stwierdzenia: *Kwestią [...] podstawową, jest w takiej sytuacji [? – J.M.] ocena trafności wyboru tematu monografii. Trudno bowiem wyobrazić sobie, by niewłaściwy dobór tematu mógł doprowadzić do powstania wartościowej pracy naukowej. A to niczym nieuzasadnione i całkowicie błędne założenie: dzieje rozwoju ludzkości znają mnóstwo przypadków, gdy wartościowe odkrycia naukowe powstawały przez przypadek, nieporozumienie czy inny błąd. Na szczęście nie kontynuuje swoich wywodów w tej materii, ale błędnie ustala, że Habilitantka zakłada, że dzięki temu uda się przedstawić proces kształtowania nowoczesnej penitencjarystyki na terenie Królestwa Polskiego.* (s. 2). Dr Bieda w swej książce nie zakłada, że będzie zajmować się „penitencjarystką”, skoro dziedziną tą, jak sama nazwa wskazuje, zajmuje się **karą**, a więc rodzajami kar, celem i skutecznością kary, sposobami wymierzania itd. A o karze można mówić w stosunku do osób skazanych, dopiero po wyroku.

⁸⁰ Tak, jak to zrobił – zresztą bezzasadnie – z kontekstem litewskim. Zauważmy, że pomijając w swej recenzji warstwę merytoryczną monografii habilitacyjnej, nie dał sobie na to szansy.

Autorka w swej książce zajmuje się sytuacją, jaka ma miejsce przed wyrokiem. Czy to nieporozumienie wpływa na tok wyводу Recenzenta i na Jego wniosek końcowy? Trudno powiedzieć, skoro dr hab. Fiedorczyk szybko przyznaje, że jest niekompetentny w sprawie zagadnień omawianych w monografii habilitacyjnej. Wskazuje bowiem, że nie zna leżących u podstaw pracy źródeł: *to Habilitantka jako jedyna zna wszystkie dokumenty, na które się powołuje* (s. 7)⁸¹. Ta wypowiedź musi budzić niepokój. Gdy Recenzent wyznaje: *Orientuję się doskonale, iż Habilitantka prowadziła już badania dotyczące innych struktur penitencjarnych w Królestwie Polskim* (s. 2), to niepokój wzrasta. Z jednej strony dr hab. Fiedorczyk chwali się, że zna opracowania Dr Biedy *dotyczące innych struktur penitencjarnych w Królestwie* (czy chodzi o kilka wcześniej opublikowanych tekstów Habilitantki poświęconych ośrodkom zatrzymania przed wyrokiem?), z drugiej stwierdza: *Wydaje mi się, że rozwinięcie tego wątku zapewniłoby Autorce większą szansę na sukces w rezultacie końcowym* (s. 2). Jakie braki to rozwinięcie miałoby usunąć, nie wskazuje. Ale czy może to zrobić, skoro nie zna źródeł? Stwierdza jednak zdecydowanie, że brak takiego opracowania jest podstawowym powodem negatywnej oceny rozprawy: *Przed wszystkim dlatego moja ocena monografii jako osiągnięcia naukowego wymagane w postępowaniu habilitacyjnym jest negatywna* (s. 8). Skoro i my wiemy, i Recenzent wie, że taki wątek Habilitantka rozwinęła, tylko Recenzent o nim na chwilę zapomniał, to czy wciąż zasadna jest negatywna ocena?

6.2. Gdy zaś zwrócimy uwagę na wcześniejszego wyznanie Recenzenta (s. 2), że nie ma wyrobionej *opinii o stanie zaawansowania badań nad opisywanym problemem*, to – choć wini za ten stan rzeczy Habilitantkę – nasuwa się nieodparte pytanie, czy nieznający ani źródeł, ani literatury zagadnienia, co do którego chce występować jako ekspert, dr hab. Piotr Fiedorczyk ma kompetencje do przygotowania recenzji habilitacyjnej?

6.3. Nasze wątpliwości uzasadniamy jedynie gwoili przykładu. Na s. 6 dr hab. Fiedorczyk stwierdza, że – co ma budzić Jego zdumienie – Habilitantka nie wie, co to jest autonomia. Jednak nie można mieć wątpliwości, że rozumienie tego pojęcia przez Dr Biedę, w odniesieniu do Królestwa Polskiego, jest zdecydowanie bliższe temu, co ustalili Władysław Sobociński czy Artur Korobowicz, mistrzowie naszej dyscypliny, niż ujęcie Recenzenta. Dalej (s. 7) Recenzent wyznaje: *Moją szczególną uwagę zwrócił fragment dotyczący osób podejrzanych o „przestępstwo defraudacji (kontrabandy)”* – i zarzuca Dr Biedzie: *Czy nie można było tego wyjaśnić? Zauważmy, że dr hab. Fiedorczyk oczekuje wyjaśnienia czegoś, co już dawno zostało*

⁸¹ Nie przeszkadza to jednak dr. hab. Fiedorczykowi w konstatacji dokonanej bez znajomości źródeł: *Mam wrażenie, że zachowane dokumenty archiwalne nie pozwalają na odtworzenie statystycznego obrazu aresztantów ani jednego aresztu detencyjnego w dłuższym wymiarze czasowym* (s. 7). Recenzent, co do zasady, winien kierować się swą wiedzą, a nie wrażeniem.

wyjaśnione. Gruntownie zrobił to przed 10 laty w świetnym studium Wojciech Witkowski⁸². Dlaczego Habilitantka miałaby to robić raz jeszcze?

6.4. Recenzent ma też pretensje, że Habilitantka:

6.4.1. wykorzystuje źródła, które: *Według mojej [Recenzenta] oceny są [...] błahe, niewiele wnoszące* (s. 2). Autor recenzji nie charakteryzuje kwestii błahości źródeł, ale je ocenia, chociaż – jak sam przyznaje – tych źródeł nie zna. Przy tym sugeruje, że są one nic nie warte, i nie dostrzega, że na ich podstawie przedstawiono niemal wyczerpująco tworzenie i funkcjonowanie w XIX w. nowoczesnej instytucji aresztu detencyjnego;

6.4.2. *nie postarała się ani o słowo komentarza do cyrkularza Komisji Rządowej Sprawiedliwości, który ograniczał powody „przyaresztowania”* (s. 6)⁸³. Wbrew Recenzentowi Dr Bieda komentując tę kwestię na s. 68–69;

6.4.3. informuje, iż *Aleksander I w 1816 r. [?] wizytował warszawskie więzienia i nakazał poprawę ich stanu, [bo z tego, wg Recenzenta] wyłoni się nam jasny obraz: ex oriente lux – barbarzyńscy Polacy podążali za światłością Rosji. Tak kończy się wspomniane już przez[e] mnie uciekanie od kontekstu historycznego* (s. 6). Nie można mieć wątpliwości, że właśnie w tym miejscu Dr Bieda odwołuje się do kontekstu historycznego! Recenzent uznaje, że należy krytykować tę zgodną z przekazami źródłowymi, istotną obserwację Habilitantki, a niewygodne dla Jego poglądów fakty ukryć, zaś odwołującą się do nich Autorkę wyszydzić?

6.4.4. zwraca też uwagę, że Dr Bieda *śłusznie zauważa* (s. 7) w swoim studium zjawisko znane mu z czasów Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym: *„dostał ile siedział”*. Jednak wbrew przekonaniu Recenzenta Habilitantka tego nie zauważa, skoro nie zajmuje się relacją czasu zatrzymania do wymiaru kary, lecz do dopuszczalnego przepisami czasu zatrzymania w areszcie detencyjnym (s. 116). Z wymiarem kary nie ma to nic wspólnego.

6.4.5. Dr hab. Piotr Fiedorczyk słusznie uznaje, że *Rozdziały od III⁸⁴ do VII to jądru pracy* (s. 7) i temu jądro poświęcił aż jedną stronę uwag, wśród których nie ma żadnej wskazującej na jakiekolwiek – choć jest ich sporo – osiągnięcie źródłowej rozprawy.

6.5. Cóż dodać, gdy sam Recenzent uznaje, że nie zna źródeł będących podstawą habilitacji ani nie orientuje się w literaturze tematu.

⁸² W. Witkowski, *Początki prawa karnego skarbowego – model pruski i jego przemiany w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim do lat sześćdziesiątych XIX w.*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2014, t. 7, z. 2, s. 248–249.

⁸³ To powtórzenie błędnego zarzutu Prof. Szpopera.

⁸⁴ Na poprzedniej stronie uznał, że *rozdziały II i III nie wnoszą niczego nowego, są płytkie i odzwierciedlające liczne błędy* (s. 6).

7. Dlaczego pseudorecenzje?

Nie wyliczamy i nie chcemy omawiać zalet i wad monografii Dr Justyny Biedy. Choć z pewnością jest to wartościowe, pionierskie studium, wnoszące do dorobku naszej nauki nową wiedzę. Tym cenniejszą, że pobraną z niewykorzystanego dotąd materiału źródłowego. W przedstawionych uwagach zgromadziliśmy przykłady jedynie błędnych (niekompetentnych czy tendencyjnych) wypowiedzi recenzentkich, które służą zdyskredytowaniu Habilitantki i jej rozprawy habilitacyjnej. Nie znaleźliśmy takich poprawnych zarzutów, które mogłyby uzasadniać ocenę negatywną rozprawy habilitacyjnej.

Czy to wystarczy, by się zastanawiać, czy Komisja Habilitacyjna nie naruszyła prawa, skoro dysponując w rzeczywistości jedną jedyną poprawną, merytoryczną i kompetentną recenzją, a nie wymaganymi czterema, kontynuowała postępowanie?

8. Wnioski

8.1. Omówione postępowanie recenzyjne dowodzi konieczności reformy tej procedury, ze szczególnym uwzględnieniem zmiany statusu recenzentów. Z tego względu nowa procedura winna co najmniej uwzględniać:

- konieczność wyłączenia recenzentów ze składu komisji;
- nadanie recenzjom charakteru odpowiadającego ekspertyzom biegłych sądowych;
- wykluczenie możliwości powołania biegłych niekompetentnych;
- wprowadzenie odpowiedzialności recenzentów;
- godziwe wynagrodzenie, wypłacane na podstawie merytorycznej opinii o recenzji sporządzonej na zlecenie jednostki, w której prowadzone jest postępowanie.

8.2. Wprowadzenie bezwzględnego wymogu argumentowania tak zarzutów, jak i eksponowanych zalet habilitacji, z wykluczeniem wypowiedzi w rodzaju: *bo tak uważam, co oczywiste, w mojej ocenie, jak się wydaje, nie przekonała mnie Habilitantka* (i już!).

8.3. Mamy też nadzieję, że nasze uwagi pozwolą przyszłym habilitantom na skuteczne żądanie wyłączenia z jakiegokolwiek funkcji w postępowaniu habilitacyjnym każdego recenzenta, który choć raz sprzeniewierzył się swoim obowiązkom. Istotne też, by do czasu zmian legislacyjnych habilitanci mogli bronić się przed konsekwencjami powoływania niekompetentnych, nieżyczliwych czy z innych przyczyn niegodnych recenzentów⁸⁵.

⁸⁵ Warto, być może, rozważać zasadność wycofywania przez habilitanta wniosku o wszczęcie procedury habilitacyjnej, gdy powołany skład komisji grozi nierzetelnym postępowaniem.

8.4. W końcu niezbędna reforma winna ustalić procedurę re-habilitacji we wszystkich tych przypadkach, w których naruszony został przez recenzentów interes nauki lub interes habilitanta. Jesteśmy przekonani, że Minister ds. Nauki podejmie odpowiednie kroki.

Bibliografia

- Bedyński K., *Historia więzienia w Kaliszu (1846–2015)*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2017, nr 94, s. 189–215.
- Bieda J., *Ciąża, poród i opieka nad dzieckiem w więzieniach Królestwa Polskiego (1815–1867)*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2015, t. 18, s. 55–72.
- Bieda J., *Organizacja i funkcjonowanie ośrodków pozbawienia wolności w Królestwie Polskim (1815–1867) w świetle źródeł. Dotychczasowe ustalenia i perspektywy badawcze*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2018, t. 21, s. 123–137.
- Bieda J., *Praca lekarzy w więzieniach Królestwa Polskiego – na podstawie akt Rządu Gubernialnego Radomskiego*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2020, t. 23, s. 293–316.
- Birkenmajer J., *O tytułach: cesarz i król*, „Język Polski” 1938, R. XXIII, z. 5 i 6, s. 133–140 i 172–177.
- Były przewodniczący RDN: Konieczne zmiany w przepisach, Forum Akademickie, 22.01.2024, <https://forumakademickie.pl/sprawy-nauki/prof-grzegorz-wegrzyn-konieczne-zmiany-w-przepisach/> [dostęp: 12.12. 2024].
- Chronologia polska*, red. B. Włodarski, Warszawa 1957.
- Czołgoszewski J., *Opieka medyczna w więzieniach Królestwa Polskiego (1815–1914)*, „The Prison Systems Review” 2019, nr 103, s. 107–126.
- Czołgoszewski J., *Organizacja więziennictwa i służba więzienna w Królestwie Polskim w latach 1815–1868*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2014, nr 85, s. 115–142.
- Demidowicz T., *Zakłady karne w Królestwie Polskim 1815–1830*, [w:] *W kręgu zainteresowań naukowych profesora Tadeusza Mencla*, red. A. Koprucki, Lublin 1999.
- Galasiński D., *Dyscyplinarna nuda*, „Forum Akademickie” 2021, nr 2, s. 18.
- Giaro T., *Nauka o prawie a prawo o nauce. Dwie feralne recenzje „Propagandy bezprawia” Jarosława Kuisza*, „Studia Iuridica” 2022, nr 91, s. 82–89.
- Górak A., *Zarządzanie więziennictwem w Królestwie Polskim (1867–1918) na przykładzie guberni lubelskiej*, „Res Historica” 2015, nr 40, s. 181–194.
- Gruba J., *Co ukrywa Rada Doskonałości Naukowej?*, Fundacja Science Watch Polska, 1.08.2024, <https://sciencewatch.pl/index.php/391-co-ukrywa-rdn> [dostęp: 12.12.2024].
- Małkowski K., *Przepisy postępowania sądowego w sprawach karnych*, Warszawa 1865.
- Sokalska O., *Polskie projekty reform więziennictwa początku XIX wieku w kontekście światowego dyskursu penitencjarnego*, „Law Education Security” 2023, nr 120, s. 293–319.
- Szpoper D., *Cura te ipsum. W odpowiedzi W. Uruszczakowi*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2015, t. 18, s. 257–272.

Szpoper D., *Własność w poglądach i działalności polskiego środowiska zachowawczego na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach 1855–1914*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2004, t. LVI, z. 2, s. 259–269.

Witkowski W., *Początki prawa karnego skarbowego – model pruski i jego przemiany w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim do lat sześćdziesiątych XIX w.*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2014, t. 7, z. 2, s. 245–262.

JACEK MATUSZEWSKI

PROF. DR HAB., UNIwersYTET ŁÓDZKI

[HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-2825-055X](https://orcid.org/0000-0002-2825-055X)

Ekscesy recenzyjne w procedurze awansowej na przykładzie postępowania habilitacyjnego z wniosku Dr Justyny Biedy. Recenzja recenzji

Artykuł poświęcony jest wskazaniu konieczności dokonania reformy systemu awansowego w polskiej nauce. Autor dostarcza przykłady ekscesów recenzyjnych, do których doszło w postępowaniu habilitacyjnym Dr Justyny Biedy. Jest przekonany, że w ten sposób pomoże pracującym nad poprawą systemu habilitacyjnego i wprowadzeniem rozwiązań zapobiegających nadużyciom.

Słowa kluczowe: procedura habilitacyjna, negatywne recenzje, warunki poprawności recenzji, brak systemowej kontroli recenzji, ekscesy recenzyjne

JACEK MATUSZEWSKI

PROFESSOR, UNIVERSITY OF ŁÓDŹ

[HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-2825-055X](https://orcid.org/0000-0002-2825-055X)

Review excesses in the promotion procedure on the example of the habilitation procedure at the request of Dr. Justyna Bieda: Review of reviews

The article is devoted to pointing out the need for reform of the promotion system in Polish science. The author provides examples of review excesses that occurred in the habilitation proceedings of Dr. Justyna Bieda. He is convinced that this will help those working to improve the habilitation system and to introduce solutions to prevent abuses.

Keywords: habilitation procedure, the negative reviews, conditions for the correctness of reviews, lack of systemic review control, review excesses

*

Recenzenci w postępowaniu w sprawie nadania dr Justynie Biedzie stopnia doktora habilitowanego mieli możliwość zapoznania się z artykułem Jacka Matuszewskiego przed publikacją – i nadesłania odpowiedzi lub artykułu polemicznego. Ich oświadczenia przedstawiamy poniżej:

*

Po zapoznaniu się z tekstem autorstwa Pana Profesora Jacka Matuszewskiego podtrzymuję w całej rozciągłości moją negatywną recenzję z 22 kwietnia 2024 roku, sporządzoną na zlecenie Rady Doskonałości Naukowej, dotyczącą oceny osiągnięć naukowych Pani dr Justyny Biedy w postępowaniu o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauki prawne, prowadzonym przez Komisję Uniwersytetu Łódzkiego do spraw stopni naukowych.

Nie zamierzam podejmować żadnej polemiki z opiniami wyrażonymi przez Pana Profesora Jacka Matuszewskiego.

Prof. dr hab. Leonard Górnicki
Instytut Historii Państwa i Prawa
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii
Uniwersytet Wrocławski

*

Po zapoznaniu się z tekstem autorstwa Jacka Matuszewskiego podtrzymuję w całej rozciągłości treść mojej negatywnej recenzji, jednej z trzech opatrzonych podobną konkluzją, z dnia 17 czerwca 2024 roku, sporządzonej na zlecenie Rady Doskonałości Naukowej, dotyczącej oceny osiągnięć naukowych Pani dr Justyny Biedy (Bieda) w postępowaniu o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne prowadzonym przez Komisję Uniwersytetu Łódzkiego do spraw stopni naukowych w dyscyplinie nauki prawne.

Nie będę też podejmował jakiegokolwiek polemiki z autorem powyższych rozważań; nie zamierzam bowiem wpisywać się w żaden sposób w uprawiany przez niego paranaukowy nurt recenzowania recenzji w postępowaniach awansowych.

Prof. dr hab. dr h.c. Dariusz Szpoper
Instytut Prawa i Administracji
Uniwersytet Pomorski w Słupsku

*

Po zapoznaniu się z tekstem prof. Jacka Matuszewskiego uprzejmie informuję, że podtrzymuję w całości wszystkie moje opinie wyrażone w recenzji habilitacyjnej dorobku dr Justyny Biedy. Jednocześnie odmawiam merytorycznej polemiki na poziomie wyznaczonym tekstem J. Matuszewskiego.

Dr hab. Piotr Fiedorczyk, prof. UwB
Pracownia Historii Prawa
Wydział Prawa
Uniwersytet w Białymstoku